Nr. 184. Lwów — Piątek dnia 12 Sierpnia. Rok 1892.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

Cena prenumeraty we Lwowie:
Bez dostawy miesięcznie 75 ct.
Z dostawą do domu „ 1 złr.

Prenumeratę we Lwowie przyjmują: Biuro Dzienników ul. Karola Ludwika l. 9. Trafika przy ul. Karola Ludwika l. 5. „ J. Walnego przy ul. Czarnieckiego l. 3. „ przy ul. Słowackiego (obok ież Dyany) „ Niemojowskiego ul. Jagiellońska l. 4. Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników ulica Karola Ludwika l. 9.
Numer kosztuje 4 ct.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Cena prenumeraty na Prowincyi:
Miesięczna złr. 1·10 | Półroczna złr. 6.
Kwartalna „ 3·— | Roczna „ 12.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct.
Prenumeratę należy przesyłać przekazami. Do przesyłanej w kopertach pieniężnych należy dodawać 5 ct.

Cena anonsów:
Wiersz petitowy w inseratach 6 ct.
„ „ w nadesłanem 20 ct.
Prenumerata datuje od 1-go lub od 15-go.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Dziś: św. Klary P. | Jewdokima
Jutro: św. Hipolita m. | Awhust. Pr. ś. K.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 57
Zachód „ „ 7 „ 9

Długość dnia g. 14 m. 12
Ubyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 11 sierpnia.

Przedwczoraj ogłosił dziennik urzędowy odręczne pismo monarsze, podpisane przez Najj. Pana w Ischlu 4 sierpnia, a uwalniające br. Pražaka w łasce z urzędu ministra i powołujące go na dożywotniego członka Izby panów. O powodach, które skłoniły br. Pražaka do ustąpienia z urzędu, na którym przez lat trzynaście z pożytkiem dla swego kraju rodzinnego i dla państwa pracował, mieliśmy już korespondencyę ze sfer czeskich, to też nie będziemy się dziś nad nimi rozwodzić. Wspomnieć natomiast musimy o wrażeniu, jakie wywarł zarówno w niemieckim jak i w czeskim obozie dokonany już fakt usunięcia się czeskiego męża zaufania z rady Korony.

Wrażenie to odbija się najlepiej w głosach prasy. Liberalne pisma niemieckie nie posiadają się z radości, czeskie zaczynają po niewczasie żałować, — i rade byłyby dziś, gdyby ten mąż, do ostatnich chwil tak namiętnie przez nie zaczepiany, nadal pozostał na swym urzędzie. Ta okoliczność wskazuje dosadnie, jak wielkie znaczenie ma ustąpienie br. Pražaka. Radość liberałów niemieckich ma swe źródło nie tylko w tem, że ubywa z gabinetu mąż, który przez całe swe życie stał wiernie przy sztandarze autonomii i równouprawnienia, ale w wyższej jeszcze mierze daje liberałom powód do radości nadzieja, że teka ministra-rodaka dla Czech nie zostanie powierzona na razie nikomu. Wnosić to można nie tylko z obecnej konstelacyi parlamentarnej i ze stanowiska, jakie delegacya czeska zajęła w Radzie państwa, ale także z głosów prasy półurzędowej. Pismo, któremu przypisują charakter wysoce półurzędowy, *Fremdenblatt*, tak napisał o tej sprawie: „Rząd jak najchętniej otworzyłby swe ramiona następcy br. Pražaka, gdyby tylko następca ten miał silną wolę pracować wspólnie z całym gabinetem nad jego politycznemi zadaniami, osobliwie nad załatwieniem kwestyi ugodowych i gdyby dawał rękojmię, że potrafi czynnie poprzeć te cele rządu. Jednakże stosunki stronnictw czeskich tak się ułożyły, że napróżno szukanoby takiego męża zaufania i prawdopodobnie **nie tak prędko** się znajdzie“.

Dzienniki liberalne rozumieją te słowa jako oględną zapowiedź zniesienia na długo teki ministra czeskiego. My zaś zupełnie inaczej to rozumiemy i jesteśmy przekonani, że wcale się nie mylimy. Naszem zdaniem jedynie polityczne znaczenie ustąpienia br. Pražaka i tej enuncyacyi *Fremdenblattu* jest to, że hr. Taaffe daje nową a już nie pierwszą przestrogę czeskim wyborcom, aby zawrócili z niebezpiecznej drogi, na którą ich młodoczescy szaleńcy zawiedli. Postawili oni naród czeski w tem położeniu, że dziś z reprezentacyą jego żadne poważne stronnictwo stosunków mieć nie może i że część słusznej niechęci z powodu niepatryotycznej działalności młodoczechów dostaje się także w udziale narodowi, który takich ludzi swymi rzecznikami wybiera. A jeżeli trapi dziś Czechów troska o to, że nie będą mieli swego doradzcy u boku Monarchy, to w owej enuncyacyi półurzędowej mają wyraźną wskazówkę, że od nich samych tylko zależy, czy go znowu otrzymają i kiedy to nastąpi.

Ogólno-państwowe znaczenie dymisyi br. Pražaka, dokonanej w tych warunkach, że następca jego nie prędko będzie zamianowany, jest takie, że w radzie koronnej ubył jeden głos autonomiczny, podczas gdy centralistyczna lewica ma swojego reprezentanta bez teki. Obchodzi to wszystkie autonomiczne stronnictwa, więc Czesi, jeżeli dbają o nie, powinni starać się o rychłe zapełnienie tej luki w gabinecie.

Drogą na Belgrad rozeszła się kilka dni temu po świecie pogłoska, że w Cettynii odkryto sprzysiężenie na życie księcia Nykity i że skutkiem tego książe skazał na wygnanie wielu dygnitarzy czarnogórskich. Żadnych bliższych szczegółów, ani nazwisk owych wypędzonych dygnitarzy nie podano, nie można zatem wiedzieć, ile prawdy jest w tej pogłosce. — W każdym razie nie jest ona nieprawdopodobną. Czarnogórcy są mściwi, a spiski są u nich rzeczą powszednią: wszakże poprzednik rządzącego dziś księcia zginął z ręki mordercy. — Być może zatem, że traktowani brutalnie przez Nykitę wojewodowie i ich zwolennicy myślą o zemście. — Jednakże możliwem jest także, że pogłoska o owem sprzysiężeniu wymyśloną została na dworze książęcym w Cettynii i rozpuszczoną w Belgradzie, aby zagrodzić przystęp do Serbii wypędzanym przez Nykitę wojewodom. Prawie równocześnie bowiem z rozpuszczeniem tej pogłoski starał się wygnany przez czarnogórskiego księcia Blazo Petrowicz o pozwolenie osiedlenia się w Serbii, a rząd belgradzki odmówił jego prośbie. Należy pamiętać o tem, że dla radykałów serbskich jest książę Nykita osobą bardzo sympatyczną, a od czasu, gdy spokrewnił się blisko z rodziną carską, jest dla nich czemś o wiele wyższem aniżeli Obrenowicze. Taką opinię ma o sobie także sam Nykita. W Belgradzie są zdania, że Risticz dla tego tylko kazał ostatniemi dniami urzędownie zaprzeczyć pogłosce o projekcie zaręczyn króla Alexandra z księżniczką Xenią, że miał pewne podstawy do mniemania, iż Nykita nie zgodzi się na to małżeństwo. W jak bliskich stosunkach zostaje Nykita z radykałami serbskimi świadczy to, że często używa ich organu *Odjeku* do czysto osobistych polemik. I tak, ogłosił ten dziennik przed paru dniami korespondencyę z Cettynii, zawierającą jak najcięższe obwinienia wypędzonego przez Nykitę wojewody Maszy Wrbicy. W belgradzkich sferach dyplomatycznych mówią, że autorem tej korespondencyi jest sam książę czarnogórski. Owóż zarzucono tam Wrbicy, że jest zaprzedany Austryi i że roztoczył nad Czarnogórą całą sieć szpiegów. Powiedziano także, że Wrbica napisał niedawno do Nykity taki list: „Nie umiałeś mnie cenić, ale za to umie mnie cenić pewne mocarstwo pierwszorzędne i w dowód uznania darowało mi posiadłości w Bośnii warte przynajmniej 200.000 zł., dało mi pensyę 5000 zł. rocznie i zrobi mego syna Labuda wysokim urzędnikiem — a to wszystko dopiero początek. Zobaczysz książę jak Maszę umieją cenić.“ — Oczywiście wszystkie te zarzuty i koncepta o darowiznach austryackich są potwarzą. Potwarze takie ciska książę na ludzi, którzy przez lat kilkadziesiąt wiernie mu służyli, a to nie przemawia na jego korzyść. We własnym interesie powinienby on pamiętać o tem, że ludzie ci są Czarnogórcami, którzy słyną z mściwości. — Okoliczność, że organ serbskiego stronnictwa radykalnego w ten sposób staje po stronie księcia Nykity, świadczy, że jakieś nici potajemne łączą Cettynię z Belgradem, — nici ledwo dostrzegalne, a zasługujące na baczną uwagę.

Pani Séverine umieściła w *Figarze* drugi list, w którym dowodzi, że pomimo zaprzeczenia watykańskich organów, była na prywatnej audyencyi u Papieża i wszystko, co od niego słyszała, podała wiernie w swej korespondencyi. Oto są jej słowa: „Wystosowałam pismo do kard. Rampolli, prosząc o audyencyę u Papieża. W piśmie tem rzekłam: „Jestem sługą ubogich, kobietą, która była chrześcijanką, o czem też pamiętam, kobietą, która broni uciśnionych. Jestem socyalistką, lecz w sercu mem zachowałam szacunek dla podniosłej starości i uwięzionego majestatu. Jestem posłana przez *Figaro*, abym prosiła Papieża o zdanie w kwestyach rozdzielających ludzi i siejących nienawiść, a wywołujących bratobójcze wojny i rozlewy krwi. Chciałam otrzymać słowo papieskie o antysemityzmie, bom przekonana, że po takiem słowie żaden chrześcijanin nie odważy się mówić inaczej“.

Na to pismo kard. Rampolla odpowiedział bardzo uprzejmie, że list byłej chrześcijanki a teraźniejszej socyalistki przedstawił Papieżowi, który raczył zezwolić na audyencyę zupełnie prywatną. Jakoż, ta audyencya odbyła się 31 lipca w południe. Wróciwszy do domu, pani Séverine natychmiast spisała całą rozmowę z Papieżem i była tak lojalną, że skrypt ten pokazała kardynałowi Rampolli, który wszystko akceptował, jeno poprosił o wykreślenie kilku wierszy, zawierających osobiste pani Séverine uwagi o ciężkiem położeniu Apostolskiej Stolicy. Pani S. tak kończy: „Oto jest moja odpowiedź watykańskim dziennikom, tym faryzeuszom, którzy raczej kłamią, niż wierzą!“

Niechże kto chce, wierzy pani Séverine. Szkoda tylko, że nie wiemy, czy kard. Rampolla, otrzymawszy taki list tej damy, nie posłał do niej pierwej psychiatry, a potem dopiero wstąpił z nią w korespondencyę, jeśli na to miał czas.

KORESPONDENCYE.

Rzym 7 sierpnia.

Przypadkowo byłem dziś świadkiem sceny, która niezawodnie głośną się stanie w Europie. Wszakże dopiero co wydana *Riforma* woła z powodu tego wypadku: „Po raz setny Rzym dobitnie oświadczył, że nie jest, nie chce być i nie będzie papieskim!“ Jakże on to oświadczył?

W licznem towarzystwie siedziałem przed tą kawiarenką, która na szczycie Monte Pincio znajduje się od strony miasta, tuż przy głównej powozowej drodze. W ogrodzie było prawie pusto, tylko mała dziatwa hałasowała na żwirowanych aleach i na ławkach drzemały matrony. Widokiem na miasto z kawiarni trudno się nasycić: między tylu tu pięknemi, on jeden z najpiękniejszych. W dali kopuła św. Piotra, nieco bliżej — Panteon, na lewo Kolosseum z odkopanym Rzymem cezarów, potem pagórek Kwirynalski i najruchliwsza część miasta, Via Nationale, Corso... a wszystko tonie w roztopionem złocie południowego słońca. Tuż pod Monte Pincio leży jak na dłoni plac del Popolo, na lewo cicha ulica Babuino, dalej — Campo di Fiori. Stamtąd właśnie wynurza się spora gromada ludzi. Idą porządnie, cicho, niosąc godła swoje i wieńce dębowe i palmowe. Po godłach poznaję, że to trzy tutejsze stowarzyszenia katolickie, najpierw „Circolo Leonino“, za niem „Circolo San-Michele“, na końcu „La Romanina“. Wstępują na jedną odnogę serpentyny, prowadzącej na Monte Pincio. W tem, z dołu, odzywa się hałas: ulicą Babuino wali tłum bezładny, krzyczący. Sklepy rzeźbiarskie, położone przy tej ulicy, szybko się zamykają, ale tłum nie rabuje, nie zatrzymuje się, śpieszy na Monte Pincio, już z daleka wyciąga ręce ku stowarzyszeniom, o których wyżej wspomniałem, grozi pięściami, ryczy. Długą odnogą serpentyny wpada na wzgórze i ostatnie szeregi stowarzyszeń dopędza tam, gdzie wznosi się ogromny pomnik Wiktora Emanuela. Tu powstaje jakieś zamięszanie, ludzie się przewalają, krzyczą — to widocznie utarczka. Ale czoło stowarzyszeń idzie dalej, więc część tłumu oddzieliła się, z hałasem biegnie mimo kawiarni, wpada do ogrodu. Ruszamy i my, obaczyć co to będzie.

Między niezliczonem mnóstwem małych pomników wielkim ludziom wielkiej włoskiej przeszłości, jest zapomniany cokolwiek, stojący krzywo pomnik Kolumba. Tam już ścisk, tam hałas nie do opisania. Okazuje się, że trzy katolickie stowarzyszenia chciały uczcić odkrywcę Ameryki wieńcami, a tłumowi to się nie podobało. Więc zawrzała bójka. Tłum górą, wieńce poszarpane, wstęgi wdeptane w ziemię, rozlegają się krzyki: „Precz z klerykałami! Nie chcemy nowych świętych, niech żyje włoski Rzym, niech żyje król, bij zdrajców ojczyzny, bij spekulantów wiary!“ i t. d., a najgłośniej: Evviva Savoja! I pięści ciągle w robocie, i walka tak zażarta, że dostaje się nawet Kolumbowi: pada jego popiersie. Trwa to długo, nareszcie nadbiegają miejscy żandarmi i najzacietszych awanturników biorą pod swą opiekę, co widząc inni z tłumu zmykają. Członkowie trzech stowarzyszeń składają zeznania i odchodzą; my świadkowie, sami cudzoziemcy, chętnie składamy świadectwa, za co aresztowani grożą nam i lżą. Któż są ci aresztowani? Ich dwudziestu kilku, ale z wyjątkiem siedmiu, sami lazzaronowie, ci zaś siedmiu, to: lekarz, inżynier, adwokat, urzędnik magistratu, paru dziennikarzy — wszyscy siedmiu żydzi. Ciekawa rzecz, co im do Kolumba?

Taki to Rzym nie chce być papieskim. Od wielkiego, do koniecznie mizernego nie ma ani kroku. Dobrze, że króla i prawie połowy ministrów nie ma w Rzymie: musieliby się wstydzić takich zwolenników.

Już kończę. Lecz jeszcze słówko, by powtórzyć to, com dziś słyszał od jednego z dygnitarzy watykańskich: nie ma źdźbła prawdy w doniesieniu pruskich dzienników, jakoby był zamiar utworzenia w tureckiej stolicy jeneralnego patryarchy katolików wschodnich. Na to nie może zgodzić się Francya, wykonywująca niby patronat nad Kosciołem na Wschodzie, a Papież nie myśli różnić się z republiką.

Okińczyc.

Wiec katolicki w Lincu.

Zjazd na wiec jest nader liczny i dystyngowany. Otwarcie obrad, naznaczone na godz. 7-mą wieczorem w poniedziałek, postanowiono odroczyć na parę godzin, a to dla tego, że z Wiednia zapowiedziano nadejście pociągu z osobami, które chciały wziąć udział w wiecu. Ale już przed siódmą zaroiło się w sali zabaw ludowych (Volksfesthalle), przeznaczonej na obrady i dokoła niej. Ciepły, prześliczny wieczór pozwala publiczności korzystać ze świeżego powietrza, więc oczekiwanie otwarcia wiecu nikogo nie nuży.

Olbrzymią salę przyozdobiono w festony i herby wszystkich krajów koronnych o wszystkich barwach. Na galeryi, obiegającej salę dokoła, zasiadły damy, wystrojone świątecznie. Na trybunie, otoczonej kwiatami i zielenią, bieleje biust Papieża. Stoi honorowa straż akademickiej młodzieży w strojach związkowych (im Wix). W ręku trzymają oni olbrzymie rapiery, jeszcze bardziej mają olbrzymie buty i wspaniałe pióra na czapkach i kapeluszach. Na estradzie gromadzi się mnóstwo panów w balowem ubraniu; dużo przybyło posłów do parlamentu, hrabiów i książąt, prałatów i sześciu biskupów. Kardynał Grusza i arcybiskup Salzburga w purpurze. Na sali duchowieństwa mnóstwo, świeckiego i zakonnego; osób świeckich także wiele.

Na galeryi przygrywa muzyka.

Nareszcie odzywa się dzwonek. W sali zalega cisza. Zagaja wiec hr. Pergen, obwieszony od szyi do pasa orderami. On, jako komisarz, wybrany przez ostatni zjazd katolicki w Wiedniu, miał obowiązek starać się o wiec następny. Zebranie przyjmuje jego przemówienie nieustającemi oklaskami. Po nim zabiera głos dr. Ebenhoch, jako prezes lokalnego komitetu. Jest to mówca ludowy, a jako prezes katolickiego związku ludowego, który się liczy na tysiące w Górnej Austryi, wie, jak się wywołuje oklaski. Wywołuje je też bezustannie. Dziękuje przybyłym, miastu za przyjęcie, burmistrzowi i t. d. Proponuje na prezesa zjazdu hr. Silva-Taroucę. Prezes trochę jeszcze młodo wygląda. Karyerę publiczną rozpoczął dopiero przeszłego roku, wstąpiwszy do parlamentu, gdzie należy do koła wielkich własności w Czechach. Ożeniony z hrabianką Nostitzówną, stał się panem milionowym, a że ma dobre chęci, a w żonie do dobrego zachętę, więc dobrze się stało, że go tem odznaczeniem jeszcze bardziej chciano do pracy zachęcić. Jego przemówienie, którem za wybór dziękował, było nieco za długie, ale też było pewnie pierwsze publiczne.

Na wiceprezesów wybrani Billau i kanonik Klun. Obaj dziękowali krótko. Na sekretarzy zaproszono: dra Szymona Hagenauera, posłów Kozłowskiego i Povsego i kaznodzieję katedralnego dra Kerna. Przewodniczącym sekcyi szkolnej wybrano dra Kaspra Schwarza, społecznej członka Izby panów, hr. Franciszka Kuefsteina, prasowej prof. Schindlera, sekcyi dla sztuki i literatury barona Helferta, dla katolickich stowarzyszeń hr. Zygfryda Salma, dla katolickich misyj kanonika Pinzgera.

Po ukonstytuowaniu się biura, zabrał głos ordynaryusz miejscowy x. biskup Doppelbauer. Głosem pełnym i męzkim, ale nie bardzo donośnym, mówił on bardzo mądrze i pięknie. Po nim przemawiali: marszałek krajowy opat Achleuthner i burmistrz miasta Wimholzel, jeden w imieniu kraju, a drugi w imieniu Lincu, witając zebranych. Wszystkie przemówienia wywołały oklaski i grzmiące „hoch!“ Później nastąpiła przerwa. Czekają wszyscy na nuncyusza msgra Galimberti, który z powodu jakiejś pomyłki na zebranie się spóźnił. Tymczasem muzyka przygrywa.

Wreszcie nuncyusz się zjawia i przemawia po łacinie, poczem udziela błogosławieństwa apostolskiego. Całe zebranie klęka. Duchowieństwo śpiewa „responsoria“. Wywołuje to wielkie wrażenie na całem zgromadzeniu. Arcybiskup Zadaru dziękuje następnie po łacinie nuncyuszowi, ale tak przyciszonym głosem, iż mało kto mógł słyszeć, oprócz stojących na estradzie.

Tak się rozpoczął wiec trzeci katolicki w Austryi, a wypadł nadspodziewanie wspaniale. Były bowiem obawy, że albo się nie uda, albo będzie mniej liczny, niż poprzedni wiedeński.

We wtorek o godzinie 8ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w nowej katedrze, a o wpół do 10ej pierwsze uroczyste zebranie. Przed otwarciem wiecu odbyło się publiczne posiedzenie „Towarzystwa Leonowego“. Zanim otrzymamy własne sprawozdanie, które nadeszle nam członek naszej redakcyi, podajemy opis tego posiedzenia podług korespondencyi *Czasu*:

„Potrzeba zjednoczenia wszystkich sił katolickich na polu naukowem najlepiej w tem się pokazała, że Towarzystwo, zawiązane dopiero w początkach b. r., już tak się potrafiło rozwinąć i tak dalece rozszerzyć. Wziąwszy sobie za wzór Towarzystwo Görresowe w Niemczech, rozwija się wśród pomyślniejszych warunków i niewątpliwie potrafi tamto przewyższyć. Dotąd jednak walczy jeszcze z brakiem środków, bo jedyną większą pomoc 1000 zł. otrzymało od Arcyksięcia Albrechta. Ministerstwo oświaty udzieliło 300 zł. subwencyi.

Jeneralne zebranie Towarzystwa odbywało się w sali seminaryum duchownego. Na estradzie zajął miejsce baron Helfert jako prezes, biskup polowy Belo-Pototzky jako wiceprezes, oraz profesor Schindler z Wiednia jako jeneralny sekretarz. Sprawozdanie prezesa zajęło przeszło pięć kwadransów. Po nim jeszcze zdawał sprawę z czynności filii tegoż Towarzystwa w Tyrolu i Vorarlbergu hr. Brandis. Z tych sprawozdań należy wspomnieć, że Towarzystwo wydaje jako swój organ dwa razy na miesiąc *Literaturblatt*, którego pierwszy numer wyszedł

---

6)

POD GRECKIEM NIEBEM.

(Dokończenie).

Aby się przypatrzyć z blizka arcydziełom tej niepowrotnej epoki sztuki, zajrzyjmy do olimpijskiego Muzeum, otworzonego przed 6ma laty, gdzie złożono rzeźby, z największym mozołem z drobnych odłamów i okruchów sklejone.

W pierwszej sali, naprzeciw wejścia umieszczona, wita nas bogini zwycięstwa Nike, dłuta Pajoniosa *). Twarz odrąbana niestety, ale postać cała dumnie i śmiało zrywająca się ku niebu, jedną stopą zaledwie dotyka podstawy i z niezrównanym oddana jest wdziękiem. Przez miękkie fałdy draperyi, z którą wicher igrać się zdaje, przezierają kształty silne a powabne. U stóp bogini orzeł, równie jak ona unosić się zdaje w przestrzeń nieba.

Temu samemu mistrzowi przypisują frontony świątyni Zeusa, w tych jednakże nie widzimy wcale tego wykończenia, jakie podziwialiśmy w posągu „Nike“. Niektóre postacie tej wypukłorzeźby dość grubo są ociosane, trzeba jednak wziąć na uwagę, że mistrz zajęty był tu jedynie wrażeniem jakie wywoła całość z dołu, a więc zdala widziana.

Na jednym fryzie przedstawiony jest m
o Pelopsie i Oinomosie. Temu ostatni
wiadomo, przepowiedziała wyr
z ręki swego
komu

tej długiej drodze pozbywał się król zazwyczaj niemiłych mu konkurentów. Pelops jednakże przekupiwszy woźnicę Oinomosa wygrywa zakład a z nim i rękę Hippodamei.

Rzeźba przedstawia w pośrodku Zeusa; po jednej stronie Pelops zwraca się ku swej narzeczonej, po drugiej Oinomos pewny zwycięztwa, dumnie opiera się na swej lancy; po rogach umieszczone są rumaki a w samych kończynach pełzające postacie przedstawiać mają rzeki: Kladeos i Alfejos.

Na przeciwległym fryzie widzim
Tezeusza w walce z centaurami, któ
wają narzeczoną Peirithosa. W pośr
(bóg światła, zwycięzca potęg zło
opiekuńczą wyciąga nad pas
rem narzeczoną.

Obok fryzów um
które zdobiły niegdyś
stawiają prace Herk

Na jednej
brzymią miot
nie powsty
czyści sta
płaskor
Kreci
zosta
m

góry wzniesionej, trzyma Hermes grono winne, do którego Dionizos (Bachus) chciwie rączkę wyciąga.

Stanąwszy przed
woli, czy kształty
naturze? czy
mieć w
nadzi

Bogu, że ci pozwolił oglądać największe arcydzieło świata.“

W złożone są od-
których
przed-

z form narzuconych bądź w układzie rąk i postawy, bądź w wyrazie twarzy. Podobnie jak azyatyckie myty pod greckiem niebem tracą wkrótce mistyczną mglistość i stają się dziejami bohaterów, tak i symboliczne wschodnie bóstwa
prawdy i życia.

1go kwietnia b. r. w 3000 egzemplarzy, objętości 3 arkuszy druku. Następne wychodzą w 2 arkuszach. Redakcyą zajmuje się bibliotekarz cesarski dr. Schnürer, podpisuje prof. Titelbaur. Towarzystwo dzieli się na sekcye: historyczną, której prezesem jest prof. Pastor w Insbrucku, a wiceprezesem O. Wolfsgraber; sekcyę ekonomiczną z prezesem hr. Blome i wiceprezesem prof. Schindlerem; prawniczą, której prezesami są prof. Maassen i hr. Choriński; teologiczną z prezesami prof. Zschokke i prof. Pawlickim.

Sprawozdanie bar. Helferta doznał o dwa razy przerwy: w południe, gdy dzwony miasta odezwały się na Anioł Pański, całe zgromadzenie powstało, aby zmówić Pozdrowienie Anielskie. Niezadługo weszli na salę dwaj biskupi: Lincu i Zadaru. Całe zgromadzenie powstało z miejsc. — Po sprawozdaniach przyszła kolej na referaty. Miały być trzy, ale że sprawozdania zabrały większą część czasu, więc skończyło się na jednem. Prof. Perntner z Insbruku miał mówić o plamach słonecznych i ich wpływie na zjawiska w przyrodzie, a prof. Hiptmair z Lincu o Tomaszu Pöschlu, na podstawie jego autobiografii. Został się jednak tylko referat prof. Pawlickiego o teoryi idei siły francuskiego filozofa Fouillé. Filozof ten, którego dwie prace o filozofii Sokratesa uwieńczone zostały przez akademię, zwrócił się od greckiej filozofii do etyki dziełem (1872) o wolności woli i determinizmie, a w ostatnim czasie (1890) postawił nową teoryę o ewolucyi idealnej siły *[l'idée force]*. Odczytu tego, opracowanego gruntownie, w poprawnej niemczyznie, wysłuchało całe zgromadzenie z wielkiem zajęciem i dziękowało prelegentowi hucznemi oklaskami. Dotąd więc Kraków nie potrzebuje się wstydzić swoich przedstawicieli, bo i X. Chotkowskiemu przedstawił się sędziwy bar. Helfert z powodu jego przemówienia na sekcyi historycznej, w którem uzasadniał potrzebę zakładania seminaryów historyi kościelnej, jakie sam już od lat kilku w Krakowie założył i prowadzi. Zaś prof. Pawlickiego odczyt wywołał uznanie powszechne i serdeczne podziękowania ze strony wszystkich zgromadzonych uczonych, którzy filozofię chrześcijańską uprawiają.

Po południu odbyło Towarzystwo posiedzenie administracyjne i uchwaliło zwołać w roku następnym zgromadzenie do Insbruku i to pod koniec lipca, niezależnie od wiecu katolickiego, aby mieć więcej swobody i czasu do rozpraw i narad naukowych.

Równocześnie odbywał zebranie katolicki związek szkolny, na którym dr. Schwartz, prezes tego związku, wypowiedział bardzo gruntowną i piękną mowę o szkole ludowej.

Ze zdrojowisk.

Żeglestów 9 sierpnia.

(J. H.) Lipcowe słoty zaszkodziły nietylko żniwom, zaszkodziły one także naszym zdrojowiskom, ponieważ zniechęciły wiele osób do wyjazdu. To też sezon obecny we wszystkich naszych zdrojowiskach nie może się bynajmniej świetnym nazwać. Mimo takiego ogólnego stanu, sezon w Żegiestowie w bieżącym roku można nazwać bardzo dobrym w porównaniu z frekwencyą z lat poprzednich i w porównaniu z tegoroczną frekwencyą w innych zdrojowiskach. Do tego powodzenia przyczynia się przedewszystkiem urocze położenie zakładu i nowy zupełnie w tym roku zarząd kąpielowy.

O uroczem położeniu Żegiestowa byłoby chyba zbytecznem obszerniej mówić, jak o skuteczności jego szczawy żelazistej i zimnych kąpieli rzecznych w Popradzie. Balneologia i medycyna wypowiedziały już w tej mierze swoje zdanie, stawiając wody żegiestowskie w rzędzie najznakomitszych tego rodzaju w Europie; turyści zaś, którzy widzieli wiele i pięknych okolic, wiele wspaniałych krajobrazów górskich, chętnie przyznają, że dla tego zakątka przyroda nie szczędziła piękności i że jest to Szwajcarya polska. Te dwa warunki powinnyby wystarczyć, by chorzy szukali tu zdrowia; zdrowi wypoczynku na łonie górskiej natury, pokrzepienia i sił do pracy.

Dziwna rzecz wszakże, że mimo takich warunków, mimo tak hojnego od przyrody wyposażenia, rozwój Żegiestowa nie postępował tak, jakby należało; że nie napływały tu tysiące osób, ale zaledwie drobna garstka stałych zwolenników rozbijała tu zazwyczaj swe namioty. Że tak było, przyczyna leżała w tem, iż przyroda zrobiła, co do niej należało, ale równocześnie ręka ludzka nie zrobiła, co do zrobić była powinna. Po śmierci twórcy zakładu ś. p. Medweckiego, brakło energicznej ręki, brakło serca dla zakładu, któreby się troszczyło o jego rozwój i tym rozwojem cieszyło. Przez szereg lat zakład rozwijał się powoli, dzięki tylko przyrodzonym warunkom, dzięki tym zwolennikom, co niewygodę przenosili nad majestat przyrody i poprostu od Żegiestowa odstraszyć się nie dali, szczególnie złemi i drogiemi restauracyami.

Obecny sezon jest pierwszym, od którego liczyć należy nową epokę w historyi zakładu; na jego bowiem czele stanął nowy zarząd, a w zarządzie kierunek objął wnuk śp. Medweckiego, p. Julian Krynicki, syn właścicielki zakładu. Zapewne, w jednym sezonie wszystkiego zrobić nie można; nie można odrobić zaległości z całego szeregu lat poprzednich, jestto zadanie dłuższego okresu czasu. Na razie można było usunąć najbardziej krzyczące niedostatki i ugruntować podstawę do dalszego rozwoju zakładu. Usunięciem najbardziej krzyczącego niedostatku nazywam wprowadzenie dobrych i niedrogich restauracyi; dawniejsze były piętą achilesową zakładu. Dalej, p. Krynicki roztoczył tę nieustającą i baczną opiekę nad wygodą gości, tę opiekę, która troszczy się zarówno o drobnostkę, jak o najpoważniejszą rzecz, i wie, że nawet drobnostka zła usuniętą być powinna. Dalej stworzył p. Krynicki na sezon obecny i wprowadził w życie po raz pierwszy zakład hydropatyczny, należycie urządzony i zaopatrzony we wszystko, czego najnowsze zdobycze medycyny w tej dziedzinie wymagają. Żegiestów ma wszelkie warunki po temu, warunki niemal wyjątkowe, by stać się pierwszorzędnym zakładem leczniczym na coraz więcej grasujące choroby nerwowe, ogarniające coraz szersze warstwy. Wyborna woda, zimna, górska okolica, czyste powietrze, jedyne zimne kąpiele rzeczne w Popradzie nadają się szczególnie ku temu. Początek w tym kierunku zrobiony, dalszą działalność rozwinie p. Krynicki zapewne w następnych sezonach. Przy sposobności należy zwrócić jego uwagę na małą a przecież przykrą drobnostkę. Jak wszędzie w zakładach kąpielowych, tak i tu nie brak izraelitów. Otóż posyłają oni po wodę do źródła swoje sługi z różnemi garnkami nie pierwszej czystości. Dziewczyna u źródła zanurza taki garnek w cysternie, a następnie po kolei czerpie wodę dla gości. Należałoby sprawić jej osobny dzbanek, aby nim wyłącznie wodę czerpała i nalewała do przynoszonych naczyń.

Pan Krynicki, troszcząc się o zdrowie gości, zapewnił zakładowi dzielną siłę lekarską w osobie dra Edmunda Korczyńskiego, który tu działalnością swoją lekarską zyskał sobie powszechne uznanie. Ocena bliższa tej działalności usuwa się naturalnie z pod pióra niefachowego korespondenta.

Tak więc zrobiono wiele w kierunku zdrowia i wygody gości. Jak publiczność kąpielowa czułą jest na tego rodzaju inwestycye, dowodem obecny sezon w Żegiestowie, który zgromadził do 400 osób i lepszy jest w porównaniu z poprzedniemi z powodu wzrostu frekwencyi, bardzo dobry w stosunkowem porównaniu z tegoroczną frekwencyą w innych zakładach. Niepodobna wymieniać choćby najwybitniejszych z bawiących tu osób; zaznaczyć tylko należy, że przybyli tu goście ze wszystkich ziem polskich, wiele osób z duchowieństwa i inteligencyi; a wreszcie, że nie brak tu i uroczych twarzyczek.

Słabą stroną Żegiestowa był brak ożywienia towarzyskiego. Myślę tu nie o balach trwających do rana, o zabawach hucznych, które przynoszą więcej szkody niż pożytku osobom cierpiącym, nerwowym, albo szukającym prawdziwego wypoczynku, lecz o tej łączności towarzyskiej, o zabawie umysłowej, która ułatwia leczenie. Nie wszystko w tej mierze zależy od zarządu. Bardzo dużo zależy tu od samych gości kąpielowych. Można żywić nadzieję, że przy wspólnych usiłowaniach da się Żegiestów także odmłodzić, odświeżyć, rozruszać, i że takie ożywienie — da Bóg doczekać — będę mógł zapisać w następnym sezonie.

Wiec przemysłowców polskich.

Poznań 9 sierpnia.

Punkt ciężkości zjazdu spoczywał w obradach t. z. wydziałów, wybranych dla spraw specyalnych. Wczoraj podałem sprawozdanie z uchwał „Wydziału dla spraw organizacyi Towarzystw przemysłowych,“ dziś uzupełniając sprawozdanie z drugiego dnia zjazdu, przystąpię najpierw do obrad pozostałych dwóch Wydziałów.

Jeden z nich, „dla spraw ekonomiczno-społecznych,“ odbył posiedzenie w poniedziałek w południe pod przewodnictwem ks. Bronkańskiego z Dąbrówki. P. Szymański wygłosił odczyt p. Będlewicza z Pleszewa o „Sprawie handlu ludowego“. Autor podnosił w odczycie przedewszystkiem potrzebę fachowego wykształcenia naszych rzemieślników, przemysłowców i kupców, zakładania sklepów we współkach, a wreszcie poparcia ze strony społeczeństwa. — W zakończeniu odczytu przedstawił p. Szymański organizacyę rzeczywiście wzorowego „sklepu ludowego,“ założonego i prowadzonego przez p. Będlewicza.

P. Komendziński z Drezna mówił o potrzebie zakładania gospód i przytulisk dla wędrującej młodzieży rzemieślniczej, a po ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem, wydział przyjął rezolucyę, sformułowaną przez ks. Bronkańskiego, która zaleca zakładanie sklepów polskich, a przedewszystkiem ludowych, zaś sprawę gospód i przytulisk pozostawia do rozstrzygnięcia pierwszemu zjazdowi prezesów, który, wedle uchwał wydziału dla spraw organizacyi Towarzystw przemysłowych, podanych wczoraj, ma się odbywać peryodycznie i zadośćuczynić potrzebie łączności w pracy Towarzystw.

Równocześnie z „wydziałem dla spraw ekonomiczno-społecznych“, obradował w innej sali, „wydział III, przemysłowo-handlowy“ pod przewodnictwem p. Niklewicza z Pniew. Na zebranie tego wydziału przybył też p. Serendsen z Kamienicy, przyjaciel Polaków, który przybywszy w celach naukowych do Polski a umiejąc po polsku, zapragnął przysłuchać się naradom polskich przemysłowców. Wśród oklasków zaproszono p. Serendsena do stołu prezydyalnego.

Bardzo ciekawy historyczny odczyt wygłosił p. Degórski z Wągrowca, „O formach jednoczenia się rzemieślników.“

Dr. Ludwik Rzepecki przedstawił zebranym potrzebę założenia osobnego Towarzystwa „Pomocy przemysłowej im. Karola Marcinkowskiego“, ale okazało się, że większość zebranych była temu przeciwna, obawiając się, że to osłabiłoby istniejące już „Towarzystwo pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego“. Przyjęto jedynie rezolucyę dra Tadeusza Ulatowskiego, wyrażającą życzenie, aby Towarzystwa przemysłowe przeznaczyły ze swych funduszów jakąś sumę dla „Towarzystwa pomocy naukowej“ na cele przemysłowe.

Zjazd zakończył się drugiem plenarnem posiedzeniem, które odbyło się wczoraj o godz. $3^{1}/_{2}$ po południu. Po zagajeniu przez marszałka i odczytaniu nadesłanych jeszcze telegramów, zabrał głos p. mecenas Panieński i wygłosił odczyt „O socyalizmie“, w którym dowiódł, że jest to zgubny prąd społeczny, który nie uznaje religii, a lekarstwo przeciw tej chorobie widzi mówca w religii i kościele.

Następnie przedłożono zjazdowi uchwały poszczególnych wydziałów. Wszystkie rezolucye przyjęte zostały jednogłośnie.

Przed zamknięciem zjazdu przemówił jeszcze dr. Leon Mieczkowski z Kołudy i zadokumentował łączność polskiego rolnictwa z polskim przemysłem i wzniósł okrzyk: „Nasz polski przemysł niech żyje“.

Słowo pożegnalne pozostawiono prezesowi komitetu p. Stefanowi Cegielskiemu, który pochwaliwszy zgodny przebieg obrad zjazdu i zaznaczywszy potrzebę dalszej pracy, zakończył wezwaniem do jedności.

„Porzućmy wszelkie swary, które nas osłabiają — mówił — i idźmy zgodnie, tak, jak przystało na tych, którzy cierpią. Rolnictwo, przemysł, zawody uczone, rzemiosło i handel polski, niechaj nawzajem się wspierają i kochają! Przecież każdy z tych zawodów mieści w sobie wszystkie stany, nie twórzmy więc gwałtem różnic i granic, nie machajmy szablą przeciw urojonym nieprzyjaciołom, nie bądźmy przeciw sobie, ale rozwijajmy się zgodnie obok siebie, a wtedy do nas, gdy będziemy silni i jedni, przyszłość należeć będzie! Oto życzenie, które do was, szanowni panowie wypowiadam, oto słowo pożegnania, które wam daję na drogę!“

Wśród okrzyków na cześć komitetu zjazdu, rozeszli się zebrani.

Po południu o godzinie 6 w sali p. Kempla odbył się obiad dla uczestników zjazdu i gości, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Wznoszono liczne toasty i odczytano dalsze telegramy, nadesłane na zjazd, a także następujący telegram od arcybiskupa Stablewskiego: „Seelisberg (w Szwajcaryi) 8 sierpnia. Pracy nad rozwojem materyalnym, duchem bożym ożywionej — błogosławieństwo. † Floryan, arcybiskup.“

Wieczorem koncert, w połączeniu z żywymi obrazami, dany na cześć uczestników zjazdu, zgromadził bardzo liczną publiczność w ogrodzie p. Kempla.

Takim był przebieg zjazdu, który zrobił na nas wrażenie bardzo korzystne i obudził uczucie, krzepiące otuchę i dodające sił do trudnej pracy narodowej.

KRONIKA.

Lwów 11 sierpnia.

Dar. Cesarz darował gminie Wistowa, w powiecie kałuskim 100 zlr., na wewnętrzne urządzenie cerkwi.

Arcyksiążę Karol Ludwik, — wedle doniesienia dzienników wiedeńskich — weźmie udział w cesarskich manewrach w Galicyi.

Minister oświaty, br. Gautsch, wyjechał na wypoczynek do Grussbachu.

P Czesław Pieniążek, wybitny nasz publicysta, zapadł był w tych dniach na zapalenie płuc. Na szczęście choroba ustąpiła; p. Pieniążek ma się znacznie lepiej i w tych dniach wyjeżdża dla wypoczynku na wieś w Samborskie.

Przed kilku dniami donieśliśmy, iż nowelka p. Pieniążka p. t. „Na balu“, przełożona na język niemiecki, otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie rozpisanym przez berliński tygodnik *Splitter*. Dziś z przyjemnością możemy zanotować, że to jest już czwarta nowela tego autora, którą w ciągu roku spotykamy w tłómaczeniu niemieckiem w berlińskich pismach literackich. Jak widać, p. Pieniążek cieszy się zagranicą wielkiem powodzeniem.

Konkursa. Zwierzchność gminy Wielkie Oczy, w powiecie jaworowskim, rozpisała konkurs na posadę lekarza miejskiego, z roczną płacą 300 zlr.

Sąd powiatowy w Skolem, poszukuje dwóch dyetaryuszy.

W żeńskiem Seminaryum nauczycielskiem we Lwowie wakuje posada zastępczyni nauczycielki szkoły ćwiczeń do prowadzenia klasy I szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim. Kandydatki ubiegające się o tę posadę, mają wnieść podania do Rady szkolnej krajowej najdalej do dnia 20go sierpnia r. b.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło dr. Leonowi Blumenstockowi, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, na zmianę nazwiska na „Halban“.

Przyjęcie Cesarza we Lwowie. Komitet miejski dla przyjęcia Najjaśniejszego Pana, gotów jest poczynić wszelkie ułatwienia dla dziennikarzy, zarówno krajowych jak i zagranicznych, przybywających do Lwowa na czas pobytu Najjaśniejszego Pana, których przyjazd zapowiedzianym zostanie. — Zgłoszenia adresować należy do Prezydyum Magistratu.

Muzyka wojskowa grać będzie jutro w piątek przed gmachem Namiestnictwa. Początek produkcyi o godzinie 6 wieczorem.

Prymicye. Wczoraj dnia 10go bm. w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie, odprawił ks. Adamczewski, nowo wyświęcony kapłan, pierwszą mszę św.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska: Ksiądz Jaworski, dziekan i proboszcz Świrski, otrzymał rokietę i mantolety, a ksiądz Andrzejowski, proboszcz ze Starego Sioła, ekspozyturę kanoniczną. Ks. L. Moczarowski mianowany wikaryuszem w Założcach. Ks. M. Kuryś i ks. S. Narajewski otrzymali w Insbruku promocyę na drów teologii. Ks. B. Kostecki, obrz. orm., mechitarysta, mianowany honorowym radzcą konsystorza.

Dyecezya przemyska: Ks. E. Janicki, proboszcz z Siedlicza, otrzymał rokietę i mantolety, a ks. E. Zauderer, proboszcz z Łańcuta, ks. M. Karakulski prob. z Dubiecka, ks. W. Mączka prob. z Wesołej i ks. Jan Puzon prob. z Tarnowca, odznaczeni ekspozyturą kanoniczną.

Trzy nowe powiatowe dyrekcye skarbu wejdą w życie z początkiem roku 1893. Siedliskiem ich będą prawdopodobnie miasta: Brzeżany, Czortków i Żółkiew.

Stypendyum monarsze. Z początkiem roku szkolnego 1892-3 rozdane będzie w szkole politechnicznej we Lwowie jedno ze stypendyów fundacyi imienia Cesarza Franciszka Józefa, wynoszące 300 zl. w złocie, a przeznaczone dla godnych wsparcia słuchaczy tej akademii. Kandydat ubiegający się o to stypendyum winien wnieść własnoręcznie napisane i do Cesarza wystosowane podanie i zaopatrzyć je w następujące dowody:

1. W metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny. 2. W wiarogodne poświadczenie ubóstwa z wymienieniem stanu, stosunków majątkowych i familijnych rodziców, a w razie sieroctwa, świadectwo władzy opiekuńczej o zasobności pupila. — 3. W świadectwo złożonego egzaminu dojrzałości, a jeżeli ubiegający się jest już słuchaczem techniki, ostatnie odnośne świadectwo szkolne, przyczem się nadmienia, że w równych warunkach otrzymają pierwszeństwo ci kompetenci, którzy studya w akademii dopiero zaczynają.

W podaniach prócz tego wymienić należy, czy starający się posiada już jakie stypendyum lub zasiłek z kas publicznych; ci zaś, którzy mają dopiero zacząć studya akademickie, jakim studyom fachowym poświęcić się zamierzają.

Podania wniesione być winny najpóźniej do 5 września rb. do c. i k. jeneralnej dyrekcyi najw. funduszów (K. und k. General-Direction der Allerh. Fonds, k. und k. Hofburg) w Wiedniu. — Podania wniesione później lub też niezaopatrzone należycie w dokumenta nie będą uwzględnione.

Cieszyński „Sokół“ na rekurs wniesiony do prezydyum rządu krajowego przeciw rozporządzeniu starosty w Cieszynie, zabraniającemu rzekomo z obawy zawleczenia cholery, odbycia wycieczki „Sokołów“ polskich do Cieszyna — otrzymał onegdaj odpowiedź odmowną. W skutek tego projektowana wycieczka „Sokoła“ do Cieszyna nie odbędzie się.

Z Gorlic donoszą nam. Po zatwierdzeniu przez Namiestnictwo statutu „Sokoła“ w Gorlicach odbyło się dnia 4 b. m. w sali kasynowej walne zgromadzenie członków „Sokoła“. Wybrani zostali pp. Wojciech Biechoński jako prezes, Stefan Meus jako wiceprezes, Józef Kuzia, Marcin Stuber, dr. Ksawery Dziubczyński, dr. Wincenty Daniec, i dr. Stanisław Grzybczyk jako wydziałowi. „Sokół“ nasz liczy już 96 członków.

„Przykład brutalności rumuńskiej w Czerniowcach — pisze *Kuryer Stanisławowski* — wpłynał także zachęcająco na ich ziomków, przebywających w Galicyi, a co gorsza mają Rumuni czerniowieccy rzeczników swoich nawet w Stanisławowie. rzeświadczeni najmocniej, że podobnych wybryków władze wojskowe nie tolerują i że prowokator przykładnie a surowo ukarany będzie, podajemy bez komentarza z naszej strony fakt, który miał miejsce w restauracyi ogrodowej Sedelmajera. Dnia 30 lipca b. r. wieczorem zabawiało się w tej restauracyi grono wachmistrzów wojskowych. Podczas zabawy przystępuje jeden z wachmistrzów tutejszego batalionu obrony krajowej i zapytuje z przekąsem gospodarza p. Łuczyńskiego, czy i on jest „Sokołem“. Na uwagę p. Ł., że nie widzi potrzeby na to odpowiadać i że lepiej wolałby nie naruszać narodowości, odezwał się wachmistrz ten: „Dobrze Rumuni w Czerniowcach nauczyli „Sokołów“, a i my tu będziemy „Sokołów“ dusić, jak psów“. Świadkami tego faktu byli oprócz gospodarza, pp. Haas, Worobkiewicz, wachmistrz żandarmeryi i wielu innych wachmistrzów wojskowych. Notatkę niniejszą piszemy spokojnie pod adresem komendy wojskowej i nadmieniamy, że z całą uwagą śledzić będziemy przebiegu i epilogu tej sprawy“.

Z Ołomuńca donoszą, iż w Losticach pod Mogilnicami (Müglitz) na Morawie studenci czescy napadli na bawiących się w gospodzie członków niemieckiego Towarzystwa strzeleckiego i wybili ich. Niemcy dopiero pod osłoną żandarmeryi mogli powrócić do domów.

Apostaci. Dzienniki donoszą, iż pięćdziesięciu czterech Czechów, zamieszkałych we wsi Krosznie, w powiecie żytomierskim na Wołyniu, przyjęło dnia 31 lipca rb. prawosławie. Rolę misyonarza prawosławnego odegrał w tem „dobrowolnem nawróceniu się“ apostata-Czech, były kapłan katolicki, Emanuel Nemeczek.

Samobójstwo dziecka. W Żiwkowie w Czechach, powiesił się 11-letni chłopak. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą za to, że zgubił pieniądze, które miał zanieść na pocztę.

Urząd kanclerza vacat! — wołają *Hamburg. Nachricht.* Ale jeszcze nie vacat, tylko w Berlinie rozeszła się pogłoska, że kanclerz Caprivi, znużony podjazdową walką ks. Bismarka, zdecydował się wnieść podanie o dymisyę, i że następcą jego ma zostać ambasador w Londynie, hrabia Hatzfeld. W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają tej pogłosce.

Kraków na wystawie Kolumbowej w Madrycie świetnie jest reprezentowany. Do wzięcia w tej wystawie udziału dostała między innemi krajami urzędowe zaproszenie Austrya. Przesłano je wszystkim instytucyom naukowym. Nasza Akademia Umiejętności posiada zbiór starożytności, przywiezionych przed laty z Ameryki południowej przez ś. p. Klugera. Staraniem jeneralnego sekretarza Akademii prof. Smolki wysłano dwie duże paki tych przedmiotów do Madrytu, gdzie stanowią jeden z najważniejszych działów międzynarodowej wystawy, na cześć Kolumba urządzonej. Wywołują one niemały interes znawców, a dzienniki z zadziwieniem podnoszą, że zbiory krakowskie są tak cenne. Wydanym został staraniem sekcyi, utworzonej przy nadwornych muzeach wiedeńskich celem zebrania przedmiotów z całego państwa na wystawę, katalog działu austryackiego wystawy Kolumbowej. Kraków figuruje tam na pierwszem miejscu. I słusznie. Podczas gdy inni wystawcy austryaccy, jak kardynał Fürstenberg, kapituła olomuniecka, wiedeńskie muzeum przemysłowo-artystyczne i t. d., wystawiły po kilkanaście przedmiotów, Kraków dostarczył numerów 101. Są to starożytności peruwiańskie. Składają się na nie mumie, zabytki ceramiczne i tkaniny. Wiele z pomiędzy tych wyrobów przemysłu domowego rodzajem i typem swoim należy do osobliwości. Dają one dobry obraz kultury Peruwii w odległej epoce.

Z Kalwaryi donoszą nam, iż starostwo w Wadowicach, ze względu na bezpieczeństwo sanitarne, zakazało odbywania tłumnych pielgrzymek do Kalwaryi Zebrzydowskiej na odpust, który się ma odbyć dnia 15 b. m., w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryi. W skutek tego zakazu, żandarmerya dnia 9 bm. zatrzymała kilkuset pielgrzymów z okolic Cieszyna i Jabłonkowa, dążących do Kalwaryi i kazała im powrócić do domu.

Z Żegiestowa piszą nam: (W. M.) Dnia 7go sierpnia przybyło do nas, wracając z Nowego Sącza, ruskie Towarzystwo „Bojan“ i dało w sali zakładu kąpielowego koncert, który się powiódł bardzo dobrze. Burzą oklasków darzono chóry, oraz p. Szymańskiego, barytona., ucznia szkoły śpiewu pamy Stróżeckiej, który zniewolony oklaskami, musiał odśpiewać kilka utworów nad program. Na koncercie tym dali się słyszeć zaproszeni jako goście, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu, znakomity pianista p. Kułaczkowski, który odegrał kilka kompozycyi Liszta, oraz skrzypek p. Stierer, uczeń konserwatoryum wiedeńskiego i prof. Joachima. Po koncercie rozpoczęły się tańce. Żywo i ochoczo bawiono się do północy. Z Żegiestowa odjechał „Bojan“ do Krynicy.

---

31)

MOJ WUJ i MÓJ PRO...

na myśl, żeb...
dniejszego...

...ioną, jakiej wymagała
...ie muszę powiedzieć,
...tych nieszczę-
... rozpra-
...ć, tak

wielkiemu zdziwieniu Junony, poszłam ją prosić, żebyśmy odjechali zaraz, nie czekając na kotyliona.

A wracając do Pawła, mówiłam sobie: To nieprawda, pewna jestem, że to nieprawda. Czego ja się tak martwię? Ale rozbierając się płakałam; czułam, że jakieś wielkie nieszczęście ...dnie na mnie.

...nak, ponieważ nie ma nic zmienniej-
...umysł szesnastoletni, nazajutrz odzy-
...dzieję i poczytałam rozmowę tych
... nic więcej. Postanowiłam ob-
... pana de Conprat.

...n dzień fatalny byliśmy
...mendant i wujaszek
...ła sonatę Beetho-
... badałam, przy-
...nomię Pawła
...e, nieco po
...żną, nie
... że z
... twa-
...nego.

— Cóż to za mistrz ten Beethoven! Wybornie go tłómaczysz, kuzynko!

— Ziewałeś! — krzyknęłam i zerwałam się na równe nogi tak gwałtownie, że obaj szachiści podskoczyli.

— Myślałam, że ty śpisz, Reginko!

— Nie, nie spałam i powiadam ci, że Paweł ziewał, podczas gdyś grała tego swojego przeklętego Beethovena.

— Regina tak nie cierpi muzyki — odezwał się wuj — że innym przypisuje swoje własne przekonania.

— Tak, tak, moje przekonania do pięknych odkryć mnie doprowadziły.

— Co tobie jest, Reginko? Jesteś w złym humorze, boś pewnie niedobrze w nocy spała.

— Nie jestem w złym humorze, Junono, tylko nie cierpię obłudy i powtarzam, twierdzę i będę twierdziła aż do śmierci, że Paweł ziewał, i jeszcze raz ziewał!

Po tym wybuchu uciekłam jak wicher, pozostawiając mieszkańców salonu pogrążonych w osłupieniu.

Zamknęłam się w swoim pokoju i zaczęłam chodzić po nim wszerz i wzdłuż, przeklinając swoje zaślepienie i bijąc się pięścią po ...łowie, tak jak to robiła Perrina, kiedy była ...jakim kłopocie. Ale uderzenia pięścią w
... mogą mózg naruszyć, o tyle nigdy
... lekarstwem na miłość
... się na ber-

Z Brzozowa piszą nam dnia 8 bm.:

W niektórych dziennikach pojawiają się od czasu do czasu korespondencye z różnych miast, narzekające po większej części na nieporządki w mieście i brak energii u władz z urzędu nad czystością i zdrowiem mieszkańców czuwać mających. Ja jestem w położeniu daleko lepszem, gdyż pisząc z Brzozowa, muszę — aby się nie minąć z prawdą — pisać tylko chlubnie o władzach naszych.

I tak. Od czasu wybuchu epidemii w Rosyi burmistrz naszego miasta, p. Prochaska, od rana do nocy jest czynny; do komisyi sanitarnej przybrał kilku członków z poza rady miejskiej, utworzył komitet obywatelski, podzielił miasto na dzielnice i codziennie kontroluje czynności podwładnych sobie organów. Na jego wniosek uchwaliła nasza rada miasta sprowadzić kosztem gminy sto broszurek o cholerze celem rozdania ich pomiędzy ubogich mieszkańców. Tak samo uchwalono kosztem gminy zrobić porządek w domach i mieszkaniach najuboższej ludności. Wraz z tutejszym lekarzem drem Ślączką zwiedził p. burmistrz wszystkie zakłady publiczne i zaułki miasta; wynikiem tych oględzin było to, iż największe zbiory nieczystości znaleziono w żydowskich bożnicach i w łazni. W skutek tego wydał p. Prochaska nakaz uporządkowania tych domów w ciągu dni trzech pod groźbą zamknięcia zarówno łaźni jak i bożnic.

Ogólne narzekania żydów, nieprzywykłych tu od lat wielu do porządku, nic nie pomogły; ponieważ zaś p. burmistrz jest energiczny, przeto panuje płacz i narzekanie w narodzie izraelskim.

Tutejszy starosta p. hr. Dzieduszycki tak samo postępuje. Zwołał on kilkunastu obywateli tutejszych z różnych warstw i wraz z nimi radził nad zabezpieczeniem miasta od zagrażającej epidemii, poczem wydał stosowne nakazy do wójtów w tutejszym powiecie.

Duchowieństwo nasze zarówno jak mieszczanie (z wyjątkiem żydów) robią wszystko co mogą, aby zarządzeniom starosty i burmistrza stało się zadość.

Kończąc mą korespondencyę, dodać tylko mogę życzenie, żeby wszystkie nasze miasteczka podobnie postępowały. *J. M.*

Ze Starego miasta piszą nam dnia 8 b. m. W niedzielę (7 b. m.) miasteczko nasze zawrzało ruchem niezwykłym. Był to dzień zapowiedzianej uroczystości poświęcenia nowo sprawionego sztandaru staromiejskiej ochotniczej straży pożarnej. O świcie muzyka ochotniczej straży ogniowej z Tarnowa odegrała pobudkę. Przybyły także ze sztandarami straże pożarne z Rudek, Dobromila i z Sambora. Rozmaitego rodzaju ekwipaże dążące od rana ku miastu, zwoziły z całego powiatu obywatelstwo, a gustowny łuk tryumfalny wznoszący się przy wjeździe ku rynkowi, kazał się dorozumiewać, iż w mieście oczekują przybycia jakiegoś gościa rzadkiego a miłego. Był nim J. E. ks. Adam Sapieha z Krasiczyna, naczelnik „Związku galicyjskich straży pożarnych“, który zaproszony na tę uroczystość, zapowiedział swój przyjazd.

O godzinie 10 rano, wspaniały ekwipaż księcia Sułkowskiego z Grodowic przywiózł dostojnego gościa z Chyrowa. Strzałami moździerzowemi i honorami wojskowo oddanymi przy dźwiękach kapeli muzycznej przyjęli strażacy swojego ulubionego wodza u łuku tryumfalnego, skąd zajechał przed kościół parafialny, przed którym marszałek powiatu p. Kazimierz Bielański z członkami Wydziału przy udziale licznie zebranej publiczności powitał księcia - naczelnika i wprowadził do świątyni. Po nabożeństwie, w czasie którego miejscowy proboszcz ks. Dziurzyński w popularnie wygłoszonem kazaniu podniósł cel i znaczenie straży pożarnych, tudzież zasługi rodu Sapiehów, odbyło się poświęcenie sztandaru. Pierwszymi kumami chrzestnymi byli: JE. ks. Adam Sapieha z JE. Jadwigą z hr. Zamojskich hr. Wodzicką, zastąpioną przez p. marszałkowę Bielańską, ks. Sułkowski z Grodowic z p. Włodkową i marszałek powiatu p. Bielański z ks. Sułkowską.

Po nabożeństwie odbyła się na rynku przed ks. naczelnikiem defilada wszystkich straży z sztandarami — podczas której muzyka strażacka przygrywała marsze narodowe. Ks. Sapieha przemówił kilka gorących słów do straży, zachęcając ją, by tak pięknemu zadaniu jakie na się przyjęła to jest: spieszenie bliźniemu z ratunkiem w celu ocalenia jego życia i mienia, wytrwale i godnie odpowiedziała. Na to odpowiedział p. Antoni Burghardt, naczelnik miejscowej straży ogniowej, krótko lecz pięknie, gorącą przemową dziękując ks. naczelnikowi za przybycie na uroczystość. Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć księcia i jego rodziny.

Ks. Sapieha zaproszony udał się następnie do Rady powiatowej, gdzie go podejmowano ze staropolską gościnnością i niekłamaną sympatyą. Po południu pojechał ks. Sapieha z innymi gośćmi do Spasa na festyn strażacki, gdzie go z uniesieniem powitano gromkiemi okrzykami — a zabawiwszy nieco odjechał do Sambora, a stamtąd do Truskawca, gdzie książęca rodzina przebywa. Jak przyjęcie tak i pożegnanie księcia było wspaniałe, niezwykła owacya ogółu, świadcząca jak sympatyczną postacią w całym kraju jest ks. Adam Sapieha, jakim szacunkiem, życzliwością i uznaniem jego obywatelskiej działalności otacza go społeczeństwo polskie.

Reskrypt rosyjskiego ministra komunikacyi do Rady zarządzającej kolei Warszawsko-wiedeńskiej, otrzymała w oryginale *Nowa Reforma*. Brzmi on tak:

Ministerstwo komunikacyi. — Kancelarya ministra. — 30 maja 1892 r. N. 3831. — Do Rady Zarządzającej Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.

Zarządzający Ministerstwem, po rozpatrzeniu przedstawionych kancelaryi Ministra komunikacyi, przy odezwie z dnia 1 18 kwietnia b. r. za Nr. 1360 list stanu służby urzędników drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, rozkazać raczył: zawiadomić Radę Zarządzającą, że *nie uznaje za możliwe zatwierdzić na posadach*, których obsadzenie od jego decyzyi zależy, *innych osób, oprócz osób pochodzenia rosyjskiego.*

Co się tyczy Zarządzającego drogą, to osobistość ta zależeć będzie od zatwierdzenia Ministerstwa na podstawie prawa, które wkrótce ma być wydane (dopiero ma być wydane, jeszcze więc nie istnieje, a już moc posiada. — przyp. Red. *Przegl.*) i na mocy którego urzędom zarządzających (dyrektorów) drogami żelaznemi, pozostającemi w użytkowaniu towarzystw prywatnych, nadane zostaną prawa służby państwowej, ściśle według ustawy o służbie rządowej, przyczem towarzystwom kolejowym pozostawi się prawo przedstawiania Ministerstwu komunikacyi kandydatów na te urzędy i wniosków co do wysokości ich wynagrodzenia.

Z tego powodu Jego Ekscelencya polecić raczył, aby Rada Zarządzająca natychmiast po opublikowaniu nowego prawa, o którem wyżej wspomniano, przedstawiła mu najmniej trzech kandydatów na urząd Zarządzającego drogi i aby następnie najdalej do września rb. przedstawiła osoby rosyjskiego pochodzenia do zatwierdzenia na inne posady.

Zarządzający Ministerstwem raczył nadto [illegible], aby uprzedzić Radę Zarządzającą, że jeżeli [illegible]kowane powyżej rozporządzenie jego nie zo[illegible]kładnie spełnione, zmuszonym będzie, po [illegible]ów wskazanych, sam, nie czekając na [illegible] Radę Zarządzającą, powołać od[illegible] urzędów powyżej wy[illegible]no) *Michniewicz.*

Rada szkolna krajowa na posiedzeniu swem dnia 8 sierpnia b. r. uchwaliła: zatwierdzić wybór Andrzeja Schmuca, kierownika szkoły ludowej w Strzyżowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie i Wojciecha Gębicy, kierownika szkoły ludowej w Bochni, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bochni; wyrazić Mieczysławowi hr. Reyowi, właścicielowi dóbr Przecław, podziękowanie za darowanie murowanego budynku na użytek szkoły ludowej w Przecławiu; udzielić pochwały Janowi Onyszkiewiczowi, kierownikowi 4-klasowej szkoły ludowej w Radziechowie i nauczycielce tej szkoły Maryi Schusterowej za gorliwą i skuteczną pracę; ustanowić posadę trzeciego osobnego katechety dla 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie na Grabówce i posady osobnych katechetów rzym. kat. i gr. kat. jakoteż nauczyciela religii izraelickiej dla 4-ro klasowej szkoły męskiej w Żółkwi; wyłączyć gminę Zalubińce z zakresu szkół ludowych w Nowym Sączu i zorganizować tam osobną szkołę od 1 września b. r.; zorganizować od 1 września b. r. w Krakowie 4-klasową szkołę męską n. XVI i 5-klasową żeńską n. XVII; zorganizować szkołę ludową w Krechowie, powiatu Żółkiew, od 1 września b. r. i w Wołowem, powiatu Bóbrka, od 1 września b. r.; przekształcić 4-ro klasową szkołę ludową w Krośnie na 6-cio klasową od 1-go września b. r. przekształcić od 1 września b. r. szkołę ludową w Kobakach, powiatu Kossów, na 3-klasową i szkołę ludową w Świerzu, powiatu Przemyślany, na dwuklasową.

Internat w Stanisławowie. Ze Stanisławowa piszą nam: „W ubiegłym roku szkolnym powstał tu pod wezwaniem św. Stanisława Kostki Internat dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego stanisławowskiego, w którym dla braku potrzebnych funduszów w pierwszym roku istnienia tego zakładu, tylko dziesięciu uczniów pomieszczenie znaleść może. Uczniowie Seminaryum nauczycielskiego stanisławowskiego, którzy do Internatu przyjętymi być pragną, powinni najdalej do 5 września rb. wnieść podania na ręce podpisanego. Do podań załączyć należy następujące alegata: 1) świadectwo chrztu, 2) świadectwo ubóstwa i moralności, 3) świadectwo ukończonej przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej z dobrym postępem, 4) świadectwo zdrowia i szczepionej ospy, 5) poświadczenie dyrekcyi Seminaryum nauczycielskiego stanisławowskiego, stwierdzające, że kandydat do tegoż zakładu naukowego przyjęty został. *Ks. Franciszek Skarbowski.*

Policya małżeńska. Berlińskie dzienniki donoszą, że w stolicy Niemiec istnieje od lat dwóch tajny związek żon, do którego należy około dwustu pań, małżonek oficerów i wyższych urzędników. Związek ma za cel rozciągnięcie nadzoru nad mężami, aby nie popadli na bezdroża, a w razie, gdyby się to już stało, aby ich nawrócić. W tym celu zorganizowały się panie na wzór biura prywatnych detektywów i mają cały system szpiegowski. Śledzą pilnie sposób życia mężów poza domem, nie wahają się nawet zaglądać w przebraniu do szynków, gdzie jest kobieca usługa. Pewna dama najęła, przedstawiwszy się jako krawczyni, sklep przy Alvenslebenstrasse, aby przez otwór, wywiercony w drzwiach prowadzących do sąsiedniego mieszkania, śledzić jednego z podejrzanych o niewierność małżonków. Zgromadzenia i narady odbywają się w razie potrzeby u którejś z kierowniczek. Skoro przekonają się o winie którego z mężów, wzywają go pod specyalny sąd. Kto się nie stawi, bywa skazany *in contumatiam*. Trzeba dodać, że sędziowie czy sędzine rzadko kiedy uwzględniają „łagodzące okoliczności“. Kary są rozmaite, n. p. pieniężne grzywny, groźba rozwodu lub nawet chłosta, której same panie dokonują.

Na sto rózg skazał gubernator niżno-nowogrodzki, jen. Baranów, dwóch włościan za rozpowszechnianie fałszywych wieści o cholerze, jak się o tem można przekonać z wyroku, ogłoszonego w tamecznym dzienniku *Wołgar* w słowach następujących: „Podoficer moskiewskiego policyjno-żandarmskiego zarządu dróg żelaznych, Dolinin, spisał protokół śledztwa, odbytego z dwoma włościanami: Michałem Martynowem i Prochorem Leonowem, których obwiniano o szerzenie fałszywych pogłosek, jakoby nad dolną Wołgą grzebano żywcem chorych na cholerę. Przy spisywaniu protokołu oskarżeni próbowali przekupić Dolinina, ofiarując mu po rublu od osoby. Pieniądze te załączono do protokołu. Protokół wraz z oskarżonymi odesłano do naczelnika ziemskiego II obwodu powiatu bałachwińskiego, gdzie oskarżonych zatrzymano w areszcie, a protokół przedłożono do mej decyzyi. Włościan: Martynowa i Leonowa postanowiłem ukarać rózgami, po 100 uderzeń, a następnie odesłać szupasem do miejsc ich urodzenia“.

Stan powietrza. Termometr + 13 Reaumura. Barometr 764°. Idzie w górę. Pochmurno. Deszcz z przerwami.

Zmarli. Ks. Leopold Rejnarowicz, kapłan-jubilat w dyecezyi przemyskiej, emerytowany dziekan przemyski, gr. kat. proboszcz w Dorohojówce, zmarł w 78 roku życia, a 56 kapłaństwa. — W Kościanie w W. Ks. Poznańskiem, w domu rodziców swoich, zmarł Franciszek Ofierzyński, kleryk zakonu OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu. — Enoch Józef Krauz, czeladnik krawiecki, przeżywszy lat 48, zmarł we Lwowie.

Teatr. Dziś we czwartek (dnia 11 sierpnia) w teatrze letnim o godzinie wpół do 8 wieczorem: po raz drugi: „Jedenaste przykazanie“, krotochwila w 3-ch aktach z czeskiego, w przekładzie Śliwińskiego. Jutro przedstawienia nie ma. W sobotę po raz pierwszy „Nasze pieszczotki“, krotochwila w 5 aktach Gondinetta.

Rozmaitości.

— **Cesarscy chrześniacy.** Wielką sensacyą zrobiło swego czasu we Francyi znane oświadczenie cesarza Napoleona III, że z powodu rozwiązania swej małżonki, która go obdarzyła synem, Francyą zaś następcą tronu, dla upamiętnienia tego radosnego zdarzenia w sercach całego narodu, chętnie zgodzi się pozostać ojcem chrzestnym wszystkich prawych dzieci, urodzonych w dniu 16 marca 1858 roku, a to dla wzmocnienia tem duchowem powinowactwem węzłów, jakie łączą rodzinę cesarską z ludem francuskim. Skutkiem tego orędzia cesarskiego, z wszystkich zakątków Francyi posypały się prośby o dostąpienie tego zaszczytu, jak z rogu obfitości. Cesarska para ujrzała się wkrótce spowinowaconą z 3757 rodzinami, chrześniaków zaś miała 3785, a to z powodu, że we Francyi w dniu 16 marca tego roku 26 matek obarzonych było bliźniętami. Każdej rodzinie, której najmłodszy członek miał szczęście zostać cesarskim chrześniakiem, dla wiecznej pamiątki familijnej przyboczna kancelarya cesarska wydawała odpowiednie zaświadczenie, wypisane na pergaminie.

Należy tutaj zaznaczyć, że znaczna część owych chrześniaków były to przeważnie dzieci ubogich rodziców, cesarz więc uważał za swój obowiązek przyjść im z pomocą i w tym celu głowa rodziny, aż do przyjścia do pełnoletności tego członka, pobierała z prywatnej szkatuły cesarskiej 200 franków rocznie wypłacanych zawsze regularnie w dniu 16 marca każdego roku. W pierwszych zwłaszcza latach kasa wypłaciła z tego tytułu przeszło 600,000 franków rocznie, z biegiem wszakże lat suma ta zmniejszyła się bądź przez wymieranie dzieci lub zupełne osierocenie ich przez śmierć obojga rodziców i w takim razie cesarski chrześniak lub chrześcianka bywali oddawani na koszt dworu do jakiego zakładu, tam wychowywani i kształceni dalej stosownie do zdolności, jakie wykazywali. Tak się rzeczy miały aż do wprowadzenia trzeciej rzeczypospolitej.

Gdy po Sedanie Napoleon III zmuszony był z rodziną ustąpić z tronu i szukać przytułku na obczyźnie, nie zapomniał on wtedy o zobowiązaniach. Wszystkim tym rodzicom, którzy się zgłosili po odbiór pensyi, polecał ją wypłacać i nadal. W ostatnim roku życia Napoleona korzystało z niej przeszło 1200 rodzin. Umierając, prosił żonę i syna, aby nie zaniedbywali tego robić w dalszym ciągu. Cesarzowa Eugenia, podobno niechętnem okiem patrząc na tę „fantazyę“ — jak mówiła — męża, ale działając w celach dynastycznych, wolę małżonka święcie spełniała. Po tragicznej śmierci księcia „Lulu“ poszła nawet dalej, gdyż chociaż rówieśnicy jej nieszczęśliwego syna są już dawno pełnoletni, a więc już utracili prawo do pensyi, wyznaczonej pierwotnie przez Napoleona III, mimo to znękana dzisiaj losem eks-cesarzowa Francuzów poleciła im ją i nadal wypłacać. Korzysta z niej dzisiaj we Francyi przeszło 700 rodzin.

— **Złapał się!** Z życia zmarłego feldmarszałka Manteuffla dzienniki niemieckie opowiadają epizod następujący: Marszałek posiadał dobra ziemskie Topper, gdzie zwykle latem przebywał, sam wówczas dozorując gospodarstwa. Pewnego dnia, bardzo wczesnym rankiem, wyjechawszy w pole, napotkał młodą kobietę, kopiącą kartofle. „Ach, ładnie! — zawołał — to mi się podoba, tak rano i już przy pracy!“ — „Ach, ekscelencyo — odpowiedziała — skoro się ma chorego męża w domu....“ Marszałek był słynnie skąpym, ale to poświęcenie tak go wzruszyło, że wyjął z kieszeni talara i ofiarował pilnej robotnicy. Za powrotem opowiedział ów wypadek swojemu ekonomowi. „Na miłość boską, Ekscelencyo, to była jedna z najbardziej znanych złodziejek, która naumyślnie tak rano wstała, by kraść kartofle z zagonów Waszej Ekscelencyi!“ — Łatwo sobie wyobrazić minę skąpego marszałka!

Część ekonomiczna.

§ **W sprawie międzynarodowego targu zbożowego.** P. Maurycy Jonasz delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej na XX międzynarodowy targ zbożowy odbyć się mający dnia 29 sierpnia b. r. w Wiedniu zwraca się z prośbą do galicyjskich producentów o nadesłanie mu dokładnych dat wedle posłanego im kwestyonaryusza, *najdalej do dnia 17 sierpnia r. b.* pod adresem giełdy zbożowej w Wiedniu.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 9 sierpnia.

Na dzisiejszy targ na Kleparzu dowóz żyta był bardzo znaczny bez wielkiego odbytu, przez to ceny się znowu znacznie obniżyły.

Pszenica nie uległa żadnej zmianie, bo dowozy są jeszcze bardzo małe, a co się okazuje na targu gotowego ziarna, to młynarze chętnie kupują.

Płacono: za pszenicę białą od 9·00—9·25, za czerwoną od 8·50—9·—, za żółtą od 8·50 do 9·—; za żyto od 6·40—6·85; za jęczmień browarny od 6·25—6·50, na kaszę od 5·65 do 5·80; za owies od 6·80—7·00 wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 9 sierpnia.

[Z.] Cała uwaga naszych spekulantów skoncentrowaną dziś była na półroczne zamknięcie bilansu Zakładu kredytowego. O bilansie tym krążyły niepomyślne wersye, mówiono, że czysty zysk za pierwsze półrocze jest o 100.000 zł. mniejszy aniżeli w r. przeszłym. Skutkiem tego sprzedawano kredyty albo mieniano je na Staatsbahny. Kredyty spadły o 2½ zł. W rentach był dziś ruch bardzo żwawy, uzyskały one pokaźne zwyżki, osobliwie renta wspólna i węgierska złota. Oprócz rent odznaczały się silną tendencyą także landerbanki i lombardy, pierwsze skutkiem pogłoski o nowych korzystnych operacyach, między innemi o pożyczce miasta Sofii, lombardy zaś skutkiem korzystnego bilansu tygodniowego, wykazującego zwiększenie się dochodów tej kolei o 48.000 zł. Na giełdzie berlińskiej było dziś usposobienie nieregularne, a rokowania handlowe z Rosyą utraciły już swój podniecający wpływ.

Obaj nasi ministrowie finansów porozumieli się już co do oznaczenia należytości za wybijanie monet złotych i ustanowili ją w wysokości 6 koron za kilogram czystego złota dla osób prywatnych a 4 korony dla banku austro-węgierskiego. Jest to opłata znacznie niższa, aniżeli we wszystkich innych mennicach europejskich, bo wynosi tylko 1.29 per mille, w mennicy niemieckiej zaś wynosi 2.1 per mille. Ministrowie mają nadzieję, że oznaczenie tak niskiej opłaty, równającej się zaledwie własnym kosztom, ułatwi napływ złota do kraju.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 315·20, węgierskie 360·—, Anglobanki 154·40, Uniony 245·50, Bankvereiny 115·75, Landerbanki 222·75, Ludwiki 214·—, Czerniowieckie 243·50, Renta papierowa 96·15, srebrna 95·75, austryacka złota 113·85, papierowa 100·50, węgierska złota 111·30, papierowa 100·50, dukat 5·66, 20-frankówka 9·49—, marki 11·71—, ruble 1.21½.

Telegramy „Przeglądu“.

Peszt 11 sierpnia (pryw.) Wzburzenie między katolikami na Węgrzech zaczyna wywoływać decyzya ministerstwa spraw wewnętrznych, wydana w sprawie obsadzenia probostwa na przedmieściu Josefstadt w Temeszwarze. Prawa patronatu wykonuje tam gmina i nadała ona prezentę na nie niejakiemu księdzu Janowi Engelsowi. Część członków rady miejskiej wniosła przeciw temu rekurs na tej podstawie, że nad nadaniem prezenty na katolickie probostwo głosowali także żydzi i protestanci. Minister odrzucił ten rekurs, motywując swe orzeczenie tem, że prawa przysługujące miastu wykonywać mają wszyscy członkowie rady miejskiej bez różnicy. Przeciw temu reskryptowi wniosła owa grupa radnych ponowny rekurs i równocześnie przesłała na ręce ministra spraw wewnętrznych prośbę do Cesarza o zmianę owego reskryptu. Minister odrzucił i ten ponowny rekurs i zwrócił proszącym podanie do Cesarza z tą uwagą, że w sprawie tej prawo najwyższej decyzyi przysługuje ministrowi.

Londyn 11 sierpnia (pr). *Times* otrzymał z Konstantynopola doniesienie, że życie bułgarskiego ajenta dyplomatycznego Dymitrowa jest w ustawicznem niebezpieczeństwie. Jakieś podejrzane indywidua uwijają się koło jego mieszkania i prześladują go na każdym kroku.

Tanger 11 sierpnia (pr.). Bitwa między powstańcami a wojskiem sułtana marokańskiego trwała cały dzień i zakończyła się zupełną klęską wojsk sułtańskich. Artylerya sułtana okazała się niedołężną, a pociski jej nie wyrządzały powstańcom żadnej szkody, natomiast konnica powstańców jest nierównie lepsza od sułtańskiej. Pobite wojsko sułtana rzuciło się wieczorem do ucieczki, mordując i paląc po drodze wszystko, co się mu nawinęło. Chciało ono skryć się do Tangeru, wszelako pierwszych żołnierzy, którzy się wdarli, wyparła załoga tutejsza za miasto i zamknęła bramy.

Gmunden 11 sierpnia. Przybył tu król duński.

Zagrzeb 11 sierpnia. Grupa wyborców, opłacających najwyższe podatki, wybrała do rady miejskiej wszystkich dziewięciu kandydatów stronnictwa rządowego.

W ten sposób zostały wybory rozstrzygnięte w duchu przychylnym dla rządu.

Bukareszt 11 sierpnia. *Agence Balcanique* oświadcza, że przyczyną śmierci owego majtka, który zachorował na okręcie jadącym z Batumu do Suliny było zapalenie kiszek. Wnętrzności zmarłego zbadano pod mikroskopem i nie znaleziono w nich wcale przecinkowatego bakcylusa cholery.

Linc 11 sierpnia. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu wiecu katolickiego przyjęto wiele rezolucyi, między innemi rezolucyę o odpoczynku niedzielnym, o kwestyi robotniczej, o pielęgnowaniu nauk chrześcijańskich i miłości ojczyzny. — Wniosek księdza Opitza, aby corocznie urządzano wiece katolickie tak prowincyonalne jak i całej monarchii przekazano osobnej komisyi do zbadania.

Linc 11 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste zebranie wiecu katolickiego.

P. Ebenhoch omawiał przyczyny upadku stanu włościańskiego i wykazywał, że tylko Kościół jest najpewniejszym obrońcą przeciw rozszerzającej się coraz bardziej socyalnej demokracyi i że musi w końcu odnieść nad nią zwycięztwo. Z uznaniem wyraził się p. Ebenhoch o rozpoczętej przez rząd polityce ekonomicznej i podniósł konieczność nadania państwu napowrót chrześcijańskiego charakteru.

Prezes wiecu hr. Sylva-Tarouca wzywał zebranych, aby trzymali się razem i zachowywali się spokojnie w obec napaści wrogiej religii prasy liberalnej.

Ks. Chotkowski wykazywał, że święcenie niedzieli będzie najlepszem poparciem chrześcijańsko-socyalnej reformy.

Potem zebraniu odbył się komers.

Petersburg 11 sierpnia. W niedzielę w nocy wjechały na siebie koło Helsingforsu dwa parowce. Parowiec „Ajax“, na którym znajdowało się 100 osób, zatonął. Dotychczas wydobyto 35 trupów. Zdaje się, że tylko 10 osób uratowało się.

Paryż 11 sierpnia. Minister spraw zagranicznych Ribot odrzucił propozycyę, aby sąd wojenny załatwił nieporozumienie z państwem Kongo.

Urzędownie zaprzeczono doniesieniu dzienników o nowych kradzieżach dynamitu.

Sofia 11 sierpnia. Książę bułgarski przybył tutaj.

Wiedeń 11 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza sześć ustaw, tyczących się regulacyi waluty i okólnik prezydenta ministrów, że oba rządy, przyjęły dzień 11 sierpnia 1892 jako dzień ogłoszenia i początek mocy obowiązującej traktatu monetarnego między Austryą a Węgrami. Dalej ogłasza *Wiener Ztg.* rozporządzenie ministra finansów w sprawie przeprowadzenia tego artykułu ustawy, który zaprowadza walutę koronną i w sprawie wykonania ustawy zmieniającej artykuł 87 statutu banku austro-węgierskiego przez to, że bank jest odtąd zobowiązany zakupywać sztaby złota i obce monety złote.

Kotonu 11 sierpnia. Pułkownik Dodds, naczelny dowódzca ekspedycyi francuskiej, rozpoczął bombardowanie całego wybrzeża Dahomeju.

Petersburg 11 sierpnia. Wedle urzędowych raportów, zachorowało na cholerę przedwczoraj w sześciu miastach rosyjskich 111 osób a umarło 53. W miastach zmniejsza się śmiertelność, po wsiach jednak sroży się epidemia jeszcze gwałtownie. Nowe wypadki cholery skonstatowano w gubernii włodzimierskiej.

Wiedeń 11 sierpnia. Dziś przed południem koło Hoefleinu pociąg dążący do Chebu wjechał na pociąg lokalny Wiedeń-Krems. O ile dotąd można się było dowiedzieć, jeden z podróżnych poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś został ciężko ranny. Wiele osób odniosło lekkie kontuzye. Wszystkie wagony są mocno uszkodzone.

Budapeszt 11 sierpnia. Prezes gabinetu węgierskiego, minister Szapary, wyjechał do Ostendy.

Wiedeń 11 sierpnia. Wszystkie filie banku austro-węgierskiego otrzymały polecenie, aby począwszy od dziś eskontowały i przyjmowały do inkassa weksle, opiewające na walutę koronną.

Urzędownie donoszą, że skutkiem dzisiejszego wypadku kolejowego koło Hoefleinu zginął jeden podróżny, zresztą nikt więcej nie doznał uszkodzenia.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 sierpnia 1892.

HOTEL IMPERIAL. Hr. K. Dzieduszycka z Martynowa. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. S. Epler z Wiednia. K. Ostoja Ostaszewski z Grabownicy. G. Kardieff z Chowmla (Bułgarya). Fr. Bail z Zwickau. F. Jaruntowski z Załanowa. Ks. J. Rudnicki z Wysoczki. M. Mariser z Jass.

HOTEL ŻORŻA. K. Horodyski z Kolędzian. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. M. bar. Błażowski z Nowosiółki. W. ks. Jabłonowska z Bursztyna. M. Heumann z Wiednia. G. Broders z Paryża. M. hr. Wodzicka z Olejowa. J. Horodyski z Kociubiniec. J. Rosenstock z Rusiatycz. M. Garszteczka z Bursztyna. J. Jansen z Hamburga. R. Adamski z Jasła. L. Morelowski z Krakowa.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 11 Sierpnia godz. 1. min. 40.

Akcye kred.	314·85	Węg. kolej półn. wschodn.	197·—
Alpiny	67·80	Wiedeńskie losy kom.	159.50
Kredyty węg.	360·—	Akcye tyton.	182·50
Anglobanki	154·—	Gal. obl. indem.	105·—
Uniony	246·—	Elbethale	234·—
Ludwiki	214·50	Landerbanki	223·—
Nordbany	280·—	Renta zł. węg.	111·65
Lombardy	101·75	Bankvereiny	115·70
Losy tureckie	42.—	Renta węg. p.	100·50
Staatsbahny	305·75	Ruble	121·75
Czerniowieckie	243·75		

Usposobienie stałe.

Lwów. Z Izby handlowej 11 sierpnia 1892.

1. Akcye za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	213	—	216	—
„ Lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	242	—	245	—
Banku hipotecz. galic. 200 zł. w. a.	328	—	332	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	212	—
Listy zastawne za 100 zł.				
Banku hip. galic. 5% 40 „	100	90	101	60
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	107	50	108	20
Banku hip. 4½% wa. lok. w 50 lat.	98	25	98	95
Banku krajowego 4½% wa.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. 4% nieokr.	96	40	97	10
„ „ „ 4% „ 41½	95	10	95	80
„ „ „ 4% „ 52 l.	99	40	100	10
„ „ „ 4 „ 58	91	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Z. G. kr. wł. (daw. 6% 3% w likw.	—	—	—	—
„ „ „ „ (daw. 6% 2½% „	52	—	55	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104	60	105	30
Galic. fund. propinacyjnego 4%	94	—	94	70
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101	—	101	70
Kom. banku kraj. 5 prc. w. I em.	101	—	101	70
Pożyczka kraj. z r. 1873 z pr. w. a.	103	50	—	—
„ „ „ 1883 4½%	97	60	98	30
5. Losy.				
Losy miasta Krakowa	22	75	24	75
„ „ Stanisławowa . . .	29	50	32	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.63		5.73	
Napoleondor	9.44		9.54	
Półimperyał rosyjski	9.60		—.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.22		1.32	
„ „ papierowy . . .	121.—		123.—	
100 marek niemieckich	58.25		58.85	

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1 maja 1892 r. według zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa	p. pośp.	p. pośp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	[illegible]
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{10}	6^{46}	9^{22}	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			9^{01}			
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)		2^{17}	9^{40}	7^{21}		
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze		2^{45}	9^{17}	6^{55}		
Z Suczawy . . .	10^{29}		7^{56}	1^{42}	7^{06}	
Z Kimpolungu	10[illegible]		7^{56}			
Z Radowiec . .	10^{05}		7^{56}		7^{06}	
Z Hliboki . . .	10[illegible]				7^{06}	
Z Nowosielicy .			7^{56}		7[illegible]	
Z Słobody rungurskiej	10[illegible]			1^{42}	7[illegible]	
Z Husiatyna via Halicz	10[illegible]			1^{42}		
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja .			9^{16}	2^{35}		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			9^{16}			
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja . . .					1^{41}	
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja			9^{16}		1^{41}	
Z Sokala i Bełzca . .						4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej						8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{26}	11^{02}	7^{56}	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów . . .					7^{56}	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	10^{26}		
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza) .	3^{10}		10^{02}	10^{52}		
Do Suczawy . . .	6^{36}		9^{56}	3^{32}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{35}			3^{22}		
Do Słobody rungurskiej	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy . . .	6^{35}		9^{56}		10^{56}	
Do Hliboki . . .	6^{36}		9^{56}			
Do Radowiec . .	6^{36}		9^{56}		10^{56}	
Do Kimpolungu . .	6^{36}			3^{22}		
Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy .			6^{16}	10^{21}	7[illegible]	
Do Stryja i Stanisławowa.				10^{21}	7[illegible]	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu			6^{16}		7[illegible]	
Do Bełzca i Sokala . .						9[illegible]
Do Sokala i Rawy Ruskiej						7[illegible]

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Nowe znakomite śledzie pocztowe sztuka 12 ct. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie. 3698 36 ?

Albin Solecki we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 sprzedaje **towary korzenne** po cenach najumiarkowańszych. **Wino, koniak** w doborowych gatunkach. Likiery, **rosolisy** i **wódki** z fabryki Romana hrabiego Potockiego i z innych fabryk wsławionych. **Mąkę** z młyna parowego Heleny hrabiny Mierowej w Kamionce Strumiłowej, po cenach fabrycznych. 3524 28—?

Kamienica za 12.000, Dworek za 8.000
we Lwowie do sprzedania.
Wiadomość **Bióro Cezara Bilewicza i Sp.** plac Halicki l. 7. 8813 3—3

Gorzelnika
kawalera, z kilkoletnią praktyką potrzebuję od 1go września do dóbr moich Tarnowiec. Świadectwa służbowe, jakoteż odbytej szkoły gorzelniczej należy nadsyłać w oryginale lub odpisie. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.
Adres: **Konstanty Piliński**, poczta Tarnowiec. 3882 2—3

Willańske wina
naturalne i własnego chowu,
z mojej własnej piwnicy.

Czerwone po 24, 28, 30, 35 ct.
Willańskie Auslese po 40, 45, 50 ct.
Białe po 22, 26, 30 ct.
Wina deserowe po 30, 35, 40 (najlepsze po 50 ct.).
Riesling po 40, 45 ct.
Schiller wyborne po 12, 20, 25 ct.

Ceny za litr, za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. 3862 5—10

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer in Villany, Ungarn.

4, 3 pokoje etc., 2 pokoje, przedpokój i pokoje kawalerskie, stajnię
wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 14-?

Fabryki i warsztaty
któreby potrzebywały fachowych ludzi jak: ślusarzy, maszynistów, kowali, młynarzy, tokarzy, mechaników, kaflarzy, gisserów, buhhalterów, zarządców i t. d raczą uwiadomienia nadsyłać do **„Ajencyi Technicznej", Lwów Łazarza Nr. 10** gdzie takowych ludzi **bezpłatnie dostaną**. Interesowani rzemieślnicy raczą podawać swoje adresy. Przyjmuje się zastępstwa wszelkich wyrobów technicznych, oraz materjałów budowlanych.
3854 2—2

Biuro nauczycielek Heleny Kozłowskiej
Lwów, ulica Skarbkowska l. 3.
Tak jak każdego roku, ma do polecenia **nauczycielki** uzdolnione odpowiednio do teraźniejszych wymagań, oraz posiadające język francuski, niemiecki i muzykę. 3892 2—3

Fabryka mąki kościanej
Romana hr. Drohojowskiego
w Krukienicach
już 8891 1—1
miele młynem Kulowym.

Pieśń o gwiazdach naszych
(poemat religijno-narodowy o cudownych wizerunkach Najświętszej Maryi Panny w Polsce)
przez
Wawrz. Hr. Eugeströma
wyszedł
nakładem księgarni katolickiej Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena egz. drukowanego na najpiękniejszym welinie dwoma kolorami, w oprawie bardzo ozdobnej 1 zł. austr. 2680 2—6

Poszukuję
nauczyciela domowego
do 2 chłopczyków, jeden do 4tej klasy szkoły ludowej, drugi do 1ej gimnazjalnej klasy.
Zgłoszenia proszę przesyłać pod adresą Z. W. Siennów pocz. Kańczuga. 3875 4—6

100 zł. nagrody
kto wyrobi mężczyźnie lat 35, z zawodu rolnikowi, znającemu języki: polski, rosyjski i francuski (niemiecki słabo), **miejsce bądź we Lwowie i Krakowie przy pracy biurowej,** bądź to na wsi jako zarządzcy majątku. Płaca żądana minimum 50 guldenów miesięcznie.
Za dobre miejsce nagroda większa.
Oferty proszę składać **T. Z. L. 1699 Centralne Bióro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.**
3869 3—5

Po znanych najniższych cenach
KOŁDRY SZYTE
z wełnianego i jedwabnego atłasu
MATERACE
poleca w największym wyborze **magazyn**
F. Knauer i Syn
pod „Złotym Lwem" we Lwowie. 1938 IV

KANTOR Hetmańska 22 — **KANTOR Hetmańska 22**
Fabryka sztucznych nawozów
Spółki komandytowej
JULJANA WANGA we Lwowie
poleca do uprawy jesiennej od 1 sierpnia po zniżonych cenach
Mączkę i Superfosfat z kości
gwarantując nietylko podany procent, lecz także **jakość** tych składników.
Cenniki i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco.
8847 4—?

Pierwszy parowy amerykański młyn do kości
w Klimkówce pod Rymanowem
sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków mąki prawdziwej kościanej za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3ch do 6ciu miesięcy bez procentu, od 6ciu do 9ciu miesięcy na 8% a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.
Doświadczenia z nawozami sztucznemi robione na własnych polach na wielką skalę można oglądać w różnych porach roku. Na donoszących o przybyciu konie będą oczekiwać na stacyi Rymanów.
Dla pośredników w rozsprzedaży, dla PP. Naczelników gmin itp. wszystkich zajmujących się ajencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5% prowizyi.
Za dobroć towaru fabryka ręczy.
Zarząd dóbr Klimkówka p. Rymanów. 3855 4—15

Dyplomem honorowym odznaczony
ZAKŁAD GALWANICZNY
HENRYKA ROSENBUSCHA
Lwów, ulica Kopernika 16
wykonywa najtaniej *złocenie, srebrzenie, niklowanie, pomiedzanie, mosiązenie i oxydowanie* wszelkiego rodzaju wyrobów metalowych, oraz reprodukcye *galwanoplastyczne bronzowanie* przedmiotów z drzewa, gipsu itp. *przedmioty dekoracyjne.*
Utrzymuje na składzie i wykonywa *przyrządy fizykalne* dla szkół, jakoteż *zabawki naukowe* dla uczącej się młodzieży. Poleca *aparaty elektryczne* o stałym i indukcyjnym prądzie dla pp. lekarzy. *Bateryе elektryczne* wszystkich systemów. *Dzwonki elektryczne* i wszelkie przybory do tychże.
Towary wyłącznie tylko najlepszej jakości.
3481 12—? (Lwów „Impressa".)

W dobrach Cieszanów jest do wydzierżawienia na lat dziewięć od 1go Stycznia 1893
prawo propinacyi wraz z browarem i siedmioma karczmami.
Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu.
3885 2—3

NAJZNAKOMITSZĄ
BROŃ MYŚLIWSKĄ
znanych w świecie fabrykantów
J. NOWOTNEGO, LANCASTRA, RAILLY'EGO, H. PIEPERA, FRANCOTEGO, RONGEGO, COLTA, MARLINA, WINCHESTRA, SMITHA i WESSONA, MERWINA, DREYSEGO, GIFFARDA i COLLATHA z wszystkiemi ulepszeniami.
8768 8—10
REWOLWERY w najrozmaitszych wielkościach.
AMUNICYE I PRZYBORY MYŚLIWSKIE
KARABINKI I PISTOLETY TARCZOWE, poleca najtaniej i pod gwarancyą.
Wszelkie zamówienia na Dryllingi, Expressy, Boki, Śrutówki wyrobu wyżej wymienionych firm, przyjmuje po cenach oryginalnych z dostawą na jesień lub natychmiast.
Generalny zastępca dla Galicyi i Bukowiny
STEFAN PIELECKI
główny magazyn broni i przyborów uniformowych, Lwów pl. Maryacki 3. Własna strzelnica od 30 do 300 metrów.

Rendezvous przejezdnych!
Lwów, ulica 3 maja w dawnym gmachu Kasy oszczędności vis a vis hotelu „Imperial"
Handel delikatesów i win
W. MUSIAŁOWICZA.
Z komfortem urządzone pokoje gościnne do śniadań i kolacji.
Doborowe zimne i gorące przekąski przez cały dzień do nocy.
Znakomite **piwo pilzneńskie** oraz **wielki wybór** win krajowych i zagranicznych. 3531 29—37
Majonezy, auspiki, galantyny, pasztety itd. itd.

DO SIEWU!
Zarząd dóbr Kniaże (poczta w miejscu)
ma na sprzedaż następujące odmiany zbóż:

1) Żyto montańskie olbrzymie
2) Żyto szampańskie (Champagner Staudin)
3) Żyto „Nylado"
4) Żyto „Brüll"
} w cenie 3 zlr. aw. za 25 kg.
5) Żyto „Labradot" po 9 zlr. za 100 kg.
6) Pszenicę „Banatkę"
7) Pszenicę „Kostromkę"
} po 9 zlr. za 100 kg.
8) Pszenicę „Donkę"
9) Pszenicę „Przewódkę"
} po 10 zlr. za 100 kg.

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia, które również Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje, gdyż wysyłkę, o ile zapas starczy, uskutecznia się dopiero po 10 dniach od dnia zamówienia. 3896 1—1

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 2700 9-12
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze itp.
Wszelkie wyroby ozdobne jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu i t. d. wykonuje nasz stypendysta który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn. Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja.
Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

35 lat powodzenia

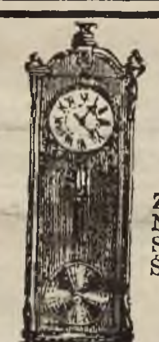
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46**, w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur**. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją. 3618 5—6

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera
LWÓW, Korytna 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci *kładzioną na mury w gorącym stanie* specjalnie do tych celów w fabryce wyrabianą. Jedyny dziś pewny środek *izolujący wilgoć*, używany do budowli w całym świecie, zalecany przez *wszystkie powagi naukowe techniczne.*
Tekturę ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków.
Rola 10 metrów □ *od 1·80 zlr. do 3 zlr. 50 ct.*
Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne
Lak asfaltowy świecący do konserwacji
dachów tekturowych, DRZEWA, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.
Smołę angielską bezwodną.
Osusza się asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**
Niszczy zastarzały, grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. *Długoletnią gwarancję poręcza się.*
8187 46—100

ZMIANA LOKALU.
Błażej Szarkiewicz
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność
że dnia 15 Maja 1892 przeniósł swój
SKŁAD i PRZECHOWANIE FUTER
z ulicy Wałowej L. 8.
na ul. Batorego L. 4 (dawniej Halicka)
do własnego domu, naprzeciw gmachu sprawiedliwości.
Dziękując za dotychczasowe zaufanie, poleca się i nadal Szanownej P. T. Publiczności. 3890 1—26

Wystawę
Dekoracyi salonowych
własnego wyrobu w różnych stylach
otworzył przy ulicy Jagiellońskiej liczba 8.
J. ALTBERG
pozłotnik we Lwowie.
Pracownia pozostaje nadal przy ul. Karola Ludwika l. 5.
3654 8—?

SYRIUSZ
Skład kawy Artura Kościckiego
pod godłem **„Syriusz"**
we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 11. wchód także z ulicy Cichej poleca tylko **najlepsze gatunki** po cenach hurtownych. 3708 4—8
Ceylon, Mokkę i Amerykańską. Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu ½ Ko zł. 1 na prowincyę 4½ Ko zł. 10·10 ct franko.



Leon Janikowski
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Teatralna liczba 16
poleca swój obfity skład
ZEGARKÓW złotych, srebrnych z pierwszorzędnych fabryk GENEWSKICH, FRANCUZKICH, również łańcuszki ZŁOTE i SREBRNE, utrzymuje na składzie wielki wybór ZEGARÓW ŚCIENNYCH, STOŁOWYCH i PENDUŁOWYCH, BUDZIKÓW różnego rodzaju
po cenach najtańszych.
Naprawy wszelkiego rodzaju zegarków, grających zegarów, oraz wszelkie reperacye zegarków i zegarów starożytnych, także odnawianie tychże. 8821 7—10

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancyą zawartości składników.

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne
z gwarancyą zawartości składników
dostarcza
Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie
Ze względu, że przyznane przez zarząd kolejowy zniżenia frachtu na wszelkie gatunki nawozów sztucznych z końcem miesiąca września b. r. ustają, zwracamy uwagę P. T. rolników na powyższą okoliczność i prosimy o spieszne zamówienia, gdyż po 1szym października b. r. ceny się podniosą o różnicę frachtu.
Obecnie kosztują:

Wyciąg z cennika:	Kwas fosforowy w ogóle	Kwas fosforowy w wodzie rozp.	Azot	Cena za 100 kg. z workiem zł. ct.
Nr. 1 mączka kościana roztworzona kwas. siark.	18—14	12—13	2—3	7·50
Nr. 2 superfosfat z kości	18—19	16—18	½—1	7·86
Nr. 4 mączka parzona niewyklejona	17—19	—	4½—5	8·25
Nr. 11 mączka (żużle) Thomasa (75% miału)	13—20	—	—	4·20
Nr. 15 guano superfosfat	—	—	—	6·
Nr. 16 kainit z Kałusza	—	—	—	1.50

Przy większych zamówieniach odpowiedni **opust** a przy dostawie do miejscowości położonych na zachód od Lwowa bonifikuje różnicę frachtu.
Informacye o sposobie użycia dostarcza się bezzwłocznie gratis i franco.
Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne
z gwarancyą zawartości składników dostarcza
Gal. Akc. Towarzystwo Handlowe we Lwowie.
3734 1—?

Najtańsze i najlepsze nawozy sztuczne z gwarancyą zawartości i składników.

Alojzy Konieczny
z Jasionowa.
Pod powyższą firmą otworzyłem **pracownię organów kościelnych i harmonij** w roku 1888 we wsi rodzinnej Jasionów, poczta Wzdów, powiat Brzozów. Odbyłem praktykę w kraju, udałem się do większych fabryk jakoto: Warszawy, Pesztu i innych miejscowości, z których jako organmistrz posiadam świadectwa. Wyrabiam organy kościelne poprawnie i trwało, po cenach umiarkowanych, z 10cio letnią gwarancyą. Dotąd byłem zaszczycony obstalunkami nowych organów do Klimkówki na 4 głosy, do Połomyi na 10 głosów, do Zyznowa na 7 głosów, do Borownicy na 4 głosy i licznemi reperacyami starych organów. Wyrabiam również harmonie nożne od 55 zlr. i harmonie ręczne do nauki śpiewu mego pomysłu, uznana za bardzo praktyczne do zamknięcia, gdy się otworzy, stanowią pulpit na 2½ oktawy, wygodne do przenoszenia, 52 cm. długie, 34 cm. szerokie a 26 cm. wysokie, powietrze pompować lewą ręką, grać prawą. Pięknie i trwale zrobione pod gwarancyą. Cena na miejscu 26 zlr. 3719 7 12

Pasy do maszyn Oliwa do maszyn
największy skład dla hurtownej i drobnej sprzedaży
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek l. 38.
3841 3—?

4 pokoje, 2 przedpokoje i kuchnia
zaraz do wynajęcia od 1 września
Ulica Długosza 19 I piętro.
3843 8—10

Tynktura ziołowa przeciw bolom zębów
stosownie używana chroni zęby od psucia, usuwa bole istniejące i działa wzmacniająco na dziąsła.
Tynktury tej dostać można w każdej aptece. 8811 85—86
Główny skład we Lwowie
w aptece
P. Mikolascha.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
PIGUŁEK
roślinnych **CAUVAINA.**
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 80 tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece pana **Dehaut**, rue Faub St. Denis. 147.
Dostać można w Krakowe w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; we Lwowie w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; w Poznanu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. Kullaka i Franzosa; w Czernowcach w aptece p. Golichowskiego. 8833 2—?

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
ST. TARNOWSKI
Z doświadczeń i rozmyślań.
Wydanie drugie.
Dochód na rzecz restauracyi Katedry na Wawelu.
Cena 50 ct., — z przesyłką poleconą 70 ct.
Główny skład w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,
Rynek, Pałac Spis[illegible]

Olej (pokost) naftowy
jest najtańszym i najlepszym **środkiem konserwowania materjałów drzewnych**, jak **belek, parkanów, dachów**, etc. chroni drzewo **od wpływu wilgoci, przu gnicia i grzyba drzewnego** przez napuszczenie olejem, nadając nadzwyczajną **trwałość**. Beczki oryginalne zawartości około 150 klg. wysyłam z mego **składu fabrycznego** we Lwowie, zaś **PP. Budowniczym i Przedsiębiorcom, inżynierom** przy odbiorze większej ilości, od 25 baczek począwszy, dostarczam **franco** do każdej kolejowej stacyi **po cenie wyjątkowej.**
Jednocześnie polecam dla właścicieli **młynów, tartaków i wszelkich maszyn prawdziwą kaukazką**
Oliwę maszynową „RAGOSINE"
jako najtańszy i najlepszy materjał smarowy nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.
Przy użyciu tej oliwy konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.
Na próbę wysyłam chętnie w blaszankach plombowanych po 25 klg. zawartości
Wyłączny i jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny utrzymuje 3639 8—8
LUDWIK WINIARZ we Lwowie, Teatralna 16.

Orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

Niezrównaną dobroć tych tutek dowodzi obecne orzeczenie laboratoryum chemicznego król. stoł. miasta Lwowa.

L. 19147/1892.
Do pana Stefana Wierusz Niemojowskiego
fabrykanta tutek cygaretowych we Lwowie.
Z polecenia Magistratu z dnia 24 Marca 1892 L. 19148 zbadałem nadesłany przez pana papier cygaretowy, oznaczony wodnym napisem „S. W. Niemojowski" i znalazłem, że takowy nie zawiera żadnych niewłaściwych składników i tak pod względem wydawanego procentu popiołów jak i wydobywających się dymów odpowiada zupełnie wszelkim wymogom hygienicznym.
Z miejskiego laboratorjum chemicznego.
Z prezydjum Magistratu **Mochnacki M. w. r.** — Lwów dnia 30 Marca 1892. **Dr. D. Wasowicz w. r.** zaprzysięgły chemik miejski i sądowy.

Tutki hygieniczne S. W. Niemojowskiego nie zawierają żadnych zdrowiu szkodliwych składników.

Do nabycia w sklepach **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie Teatralna 3., Jagiellońska 6. w Krakowie Sukiennice 28., oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach.
Ostrzega się przed naśladownictwem.
do każdego pudełka tutek zaopatrzonego firmą S. W. NIEMOJOWSKI dołącza się powyższe orzeczenie chemicznego król. stoł. m. Lwowa. Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 8228 30—?

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. Zarząd[illegible]